UNE ✦ SACRA

Judaizm

Hiob

(Ijjow)

✦ ✦ ✦

Przekład Izaaka Cylkowa

Informacje

Język oryginału	Ancient Hebrew
Wersja	Przekład Izaaka Cylkowa
Wydanie	1
Przekład	Izaak Cylkow
Źródło	Sefaria — przekład Izaaka Cylkowa (1883–1908), za bibliepolskie.pl
Licencja	CC BY-NC-SA 4.0 · oryginał: Public domain

O tekście:

Prawy człowiek traci wszystko i debatuje nad sensem cierpienia ze swoimi przyjaciółmi, aż Bóg odpowiada mu z wichru. Po hebrajsku: אִיּוֹב.

Należy do Ketuwim. Talmud debatuje, czy Hiob istniał naprawdę, czy też jest przypowieścią, a jedna z opinii przypisuje autorstwo księgi Mojżeszowi.

Napisana trudnym, poetyckim językiem hebrajskim, jest jednym z wielkich dzieł literatury światowej poświęconych cierpieniu sprawiedliwego, a jako księga żałoby należy do nielicznych tekstów, które wolno studiować podczas postu Tisza be-Aw.

Źródło: https://www.sefaria.org/Job.1?ven=Bible_in_Polish%2C_trans._Izaak_Cylkow%2C_1841_-_1908_[pl]&lang=bi

Warunki korzystania z tej wersji podaje wskazane wyżej źródło. Układ tego pliku należy do Une Sacra (CC BY-NC-SA 4.0); tekst zachowuje licencję podaną wyżej.

Wydanie cyfrowe przygotowane 27 listopada 2026 przez Une Sacra, otwartą bibliotekę świętych tekstów · UneSacra.com

Spis treści

Rozdział 1

Rozdział 2

Rozdział 3

Rozdział 4

Rozdział 5

Rozdział 6

Rozdział 7

Rozdział 8

Rozdział 9

Rozdział 10

Rozdział 11

Rozdział 12

Rozdział 13

Rozdział 14

Rozdział 15

Rozdział 16

Rozdział 17

Rozdział 18

Rozdział 19

Rozdział 20

Rozdział 21

Rozdział 22

Rozdział 23

Rozdział 24

Rozdział 25

Rozdział 26

Rozdział 27

Rozdział 28

Rozdział 29

Rozdział 30

Rozdział 31

Rozdział 32

Rozdział 33

Rozdział 34

Rozdział 35

Rozdział 36

Rozdział 37

Rozdział 38

Rozdział 39

Rozdział 40

Rozdział 41

Rozdział 42

ROZDZIAŁ 1

✦

1 Żył niegdyś mąż w ziemi Uc, imieniem Ijob; a był to mąż nieskazitelny i prawy, bogobojny a stroniący od złego.

2 I urodziło mu się siedmiu synów i trzy córki.

3 Składał się zaś dobytek jego z siedmiu tysięcy owiec, trzech tysięcy wielbłądów, pięciuset jarzm wołów, pięciuset oślic i bardzo licznej czeladzi; tak przewyższał ten mąż wszystkich mieszkańców Wschodu.

4 I bywało, że urządzali synowie jego uczty w domu każdego z kolei; wtedy posyłali i zapraszali za każdym razem i trzy siostry swoje, aby jadły i piły wraz z nimi.

5 Gdy tedy uczty te kolej swą ukończyły, posłał Ijob i poświęcił ich; następnie wstał wczesnym rankiem i składał dla każdego z nich całopalenie. Myślał bowiem Ijob: Może zgrzeszyły dzieci moje i zrzekły się Boga w sercu swem! Tak czynił Ijob regularnie.

6 Otóż zdarzyło się pewnego razu, że przybyli synowie Boscy, aby stawić się przed Wiekuistym, a przybył też i szatan wpośród nich.

7 I zapytał Wiekuisty szatana: Zkąd przybywasz? I odpowiedział szatan Wiekuistemu i rzekł: Z wycieczki po ziemi i z pielgrzymki po niej.

8 Rzekł tedy Wiekuisty do szatana: Czyś zwrócił uwagę na sługę mojego Ijoba? Albowiem równego mu nie masz na ziemi, tak nieskazitelnego i prawego, bogobojnego i stroniącego od zła.

9 Na to odparł szatan Wiekuistemu i rzekł: Alboż jest Ijob darmo bogobojnym?

10 Alboż nie osłoniłeś go wraz z domem jego i wszystkiem co doń należy dokoła? Sprawom rąk jego błogosławiłeś, a dobytek jego rozmnożył się w kraju.

11 Wszakże wyciągnij raz rękę Twoją, a dotknij tego wszystkiego co posiada, a pewnie otwarcie Cię się wyrzeknie.

12 Rzekł tedy Wiekuisty do szatana: Otóż wszystko co doń należy jest w mocy twojej, wszakże jego samego nie dotykaj! I tak odszedł szatan z przed oblicza Wiekuistego.

13 I zdarzyło się pewnego dnia, gdy właśnie synowie i córki jego ucztowali i zapijali wino w domu najstarszego brata swojego,

14 Że przybiegł posłaniec do Ijoba zawiadamiając: Woły były przy orce a oślice pasły się w pobliżu,

15 Gdy napadli Sabejczycy i zabrali je; sługi zaś wyrżnęli ostrzem miecza i uszedłem tylko sam jeden, aby cię powiadomić.

16 Jeszcze ten mówił, gdy przybiegł inny i rzekł: Ogień Boży spadł z nieba i spalił trzody i sługi i pochłonął je, i uszedłem tylko sam jeden, aby cię powiadomić.

17 Jeszcze ten mówił, gdy przybiegł inny i rzekł: Chaldejczycy wystawili trzy hufce, które napadły na wielbłądy i zabrały je; sługi zaś wyrżnęli ostrzem miecza, i uszedłem tylko sam jeden, aby cię powiadomić.

18 Jeszcze ten mówił: gdy przybiegł inny i rzekł: Synowie i córki twoje ucztowali i zapijali wino w domu najstarszego brata swojego,

19 Gdy oto zerwał się nagle gwałtowny huragan od onej strony pustyni i uderzył na cztery węgły domu, tak że nad młodymi ludźmi się zapadł a zginęli; uszedłem tylko sam jeden, aby cię powiadomić.

20 Tedy powstał Ijob i rozdarł płaszcz swój i ostrzygł głowę swoję; poczem padł na ziemię i ukorzył się,

21 I rzekł: Nagim wyszedł z łona matki mojej i nagim się tam wrócę: Wiekuisty dał, Wiekuisty też zabrał - błogosławione niechaj będzie imię Wiekuistego!

22 W tem wszystkiem nie zgrzeszył Ijob i nie rzucił złorzeczenia Bogu.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 2

✦

1 Zdarzyło się tedy pewnego dnia, że przybyli synowie Boscy, aby się stawić przed Wiekuistym, a przybył i szatan między nimi, aby przed Wiekuistym się stawić.

2 I zapytał Wiekuisty szatana: Zkąd przybywasz? I odpowiedział szatan Wiekuistemu, i rzekł: Z wycieczki po ziemi i z pielgrzymki po niej.

3 Rzekł tedy Wiekuisty do szatana: Czyś zwrócił uwagę na sługę mojego Ijoba? Albowiem równego mu niemasz na ziemi, tak nieskazitelnego i prawego, bogobojnego i stroniącego od zła. Trwa on jeszcze w pobożności swojej, a tyś Mnie poduszczył, abym go gubił bez przyczyny.

4 Na to odparł szatan Wiekuistemu i rzekł: Skórę za skórę - a wszystko co posiada człowiek, oddaje za życie swoje.

5 Wszakże wyciągnij raz rękę Twoję, a dotknij kości i ciała jego, a pewnie otwarcie Cię się wyrzeknie!

6 Rzekł tedy Wiekuisty do szatana: Otóż jest on w mocy twojej, tylko życia jego strzeż!

7 I tak odszedł szatan z przed oblicza Wiekuistego i uderzył Ijoba ropniem złośliwym od stopy do ciemienia.

8 I wziął tenże skorupę, aby się skrobać nią, przyczem usiadł w pośrodku popieliska.

9 Rzekła tedy doń żona jego: Bluźnij Bogu, a giń!

10 On wszakże odpowiedział jej: Prawisz tak, jakby jakaś szalona prawiła. Dobre przyjęliśmy od Boga a mielibyśmy nie przyjmować i złego? W tem wszystkiem nie zgrzeszył Ijob usty swojemi.

11 Gdy tedy usłyszeli trzej przyjaciele Ijoba o całem tem nieszczęściu, które przypadło na niego, wyruszyli każdy z siedziby swojej: Elifaz z Themanu, Bildad z Szuach i Cofar z Naamy i umówili się pospołu, aby pójść i okazać mu współczucie swoje i pocieszyć go.

12 A gdy podnieśli oczy swoje w pewnem oddaleniu a nie poznali go, poczęli głośno płakać i rozdarli każdy płaszcz swój, i miotali proch ku niebu nad głowy swe.

13 I tak siedzieli przy nim na ziemi siedm dni i siedm nocy a nie przemówił nikt słowa do niego, widzieli bowiem, że ból jego wzmaga się wielce.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 3

✦

1 Nareszcie otworzył Ijob usta swoje i przeklął dzień swój.

2 I odezwał się, i rzekł:

3 Bodajby zaginął dzień, któregom się urodził, i noc w której mówiono: poczęty chłopiec!

4 Bodajby dzień ten ciemnym pozostał, bodajby nie pytał o niego Bóg w wysokości, a nie zaświecił nad nim promień jasny.

5 Bodajby zachmurzyła go ciemność i pomroka śmiertelna a zawisnął nad nim obłok gęsty, a trwożyły go zaćmienia dzienne.

6 Noc onę - niechaj ją ogarnia mrok, aby się nie zaliczała między doby roku a w poczet miesięcy nie weszła.

7 Tak, bodajby noc ona pozostała bezpłodną, a nie przeniknął jej głos radości.

8 Bodajby jej złorzeczyli zaklinacze losu, gotowi podrażnić potworę.

9 Bodajby się zaćmiły gwiazdy jej brzasku, aby czekała świtu daremnie a nie zobaczyła nigdy rzęsy poranku.

10 Ponieważ nie zawarła bram matczynego łona mojego, a nie skryła nędzy od oczu moich.

11 Czemu nie zmarłem już w łonie matki, nie skonałem gdym wyszedł z żywota?

12 Czemu podjęły mnie kolana, czemu piersi, abym je ssał?

13 Leżałbym teraz i spoczywał, spałbym a zażywał spokoju,

14 Wraz z królami i radcami ziemi, którzy sobie ruiny wystawiali,

15 Albo z książęty bogatymi w złoto, którzy napełniali domy swe srebrem.

16 Albo czemu jako poroniątko zagrzebane nie byłem jako niemowlęta, które nigdy światła nie ujrzały?

17 Tam zaprzestali niegodziwi fukać, tam znajdują pokój wyczerpani z sił.

18 Odpoczywają więźniowie pospołu, nie słyszą głosu naganiacza.

19 Mały i wielki - tam sobie równi, a wyzwolony niewolnik od pana swojego!

20 Nacóż darzy On nędzarzy światłem, a życiem rozgoryczonych w duchu?

21 Którzy wyglądają śmierci a nie przychodzi, którzy jej poszukują pilniej niż skarbów.

22 Którzyby się cieszyli aż do zachwytu, radowali gdyby znaleźli grób.

23 (Mnie), człowieka, którego ścieżka zakryta, którego Bóg zewsząd ogrodził?

24 Bo chlebowi mojemu towarzyszy jęk mój, a niby woda rozlewają się skargi moje.

25 Bo czegom strasznego się lękał spotkało mnie, a czegom się obawiał przypadło na mnie.

26 Jeszczem nie zaznał wypoczynku, spokoju, wytchnienia, a już nadeszła nowa trwoga!

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 4

✦

1 Wtedy odezwał się Elifaz z Themanu, i rzekł:

2 Gdyby się ważono zwrócić słowo do ciebie, czybyś się zniecierpliwił? A jednak powstrzymać słowa - któżby to potrafił?

3 Wszak i sam napominałeś wielu, krzepiąc na nowo ręce opadłe.

4 Gdy się kto zachwiał podźwignęły go słowa twoje, a uginającym się kolanom dodawałeś mocy.

5 Ponieważ to obecnie na ciebie spadło, rozpaczasz; ponieważ ciebie dotknęło, ogarnia cię trwoga.

6 Czyżby nie była twoja bogobojność ufnością twoją, a nadzieją twoją nieskazitelne twe postępowanie?

7 Rozważ, kto kiedy niewinny zginął, albo gdzież to zostali prawi zgładzeni?!

8 Ile razy widziałem tych, którzy niedolę zaorali i nędzę wysieli - zbierali ją sami.

9 Za tchnieniem Bożem zginęli, za zadęciem nozdrzy Jego zniweczeni zostali.

10 Poryk lwa i pomruk lwicy - kły lwiąt skruszone!

11 Lew ginie dla braku zdobyczy - a rozproszyć się muszą szczenięta lwicy.

12 Ale mnie doszło potajemne słowo, ucho moje zachwyciło zeń szept cichy.

13 W chwili marzeń, po widziadłach nocnych, gdy sen głęboki ludzi opada,

14 Lęk ogarnął mnie i drżenie, a wszystkie członki moje zadygotały.

15 Tchnienie wionęło przedemną, a najeżyły się włosy na ciele mojem.

16 Stanęło tedy - wejrzenia jego rozpoznać nie mogłem - widmo przed oczyma mojemi; usłyszałem szept cichy.

17 Czyż istnieje człowiek sprawiedliwy wobec Boga, wobec Stwórcy swojego czysty mąż?

18 Oto sługom swoim nie ufa, a aniołom swoim wytyka zmazy.

19 O ileż bardziej mieszkańcom strzech glinianych, których byt w prochu się korzeni, którzy wytępieni bywają snadniej niż mole.

20 Między porankiem a wieczorem wygubieni zostają, bez zwrócenia czyjejś uwagi giną na wieki.

21 Gdy się w nich lina namiotu ich zerwała, umierają, a zaiste, nie w mądrości.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 5

✦

1 Wołaj tylko! Jest li kto, któryby ci odpowiedział? albo do którego z świętych chcesz się zwrócić?

2 Zaprawdę, głupiego morduje własny jego gniew, a ograniczonego zabija własna jego zagorzałość.

3 Sam widziałem głupiego, który głęboko się zakorzenił, wszakżem przeklął nagle siedzibę jego.

4 Dalekie są dzieci jego od pomocy; zdeptane zostają w bramie a nikt nie ocala.

5 Żniwo jego pochłania głodny - nawet z pośród cierni je wydobywa - a łakną spragnieni dobra jego.

6 Albowiem nie z prochu wyrasta niedola, ani z ziemi wschodzi nędza.

7 Nie - człowiek na nędzę się rodzi, tak jak iskry płomienia, aby w górę się wznosiły.

8 Ja wszakże zwróciłbym się do Wszechmocnego, a sprawę moją poruczyłbym Bogu,

9 Który spełnia rzeczy wielkie i niezbadane, dziwne, którym liczby niemasz.

10 Spuszcza On deszcz na oblicze ziemi, a wody na błonia zsyła.

11 Podnosi nizkich wysoko, a pogrążonych w żałości, aby wyżyn szczęścia dostąpili.

12 Niweczy knowania chytrych, aby ręce ich nic skutecznego nie zdziałały.

13 Chwyta przemądrych w własnej ich chytrości, że zamysł przebiegłych chybiony.

14 Wśród jasnego dnia zderzają się z ciemnością, a jakoby w nocy macają w południe.

15 Tak wybawia od miecza od paszczy ich, a z mocy przemożnego biedaka.

16 I wschodzi słabemu nadzieja, a złość stula usta swoje.

17 Oto szczęsny człowiek, którego karci Bóg! karaniem tedy Wszechmocnego nie pogardzaj.

18 Bo On rani ale i leczy; uderza, ale ręce Jego uzdrawiają.

19 Z sześciu utrapień cię wyzwoli, a w siedmiu nie dotknie cię zło.

20 W czasie głodu wybawia cię od śmierci, a na wojnie z mocy oręża.

21 Przed biczem języka ukryty jesteś, a niemasz się obawiać gdy spustoszenie się zbliża.

22 Spustoszeniu i głodowi urągać możesz, a bestyj ziemi bać się nie potrzebujesz.

23 Albowiem z kamieniem polnym sprzymierzony jesteś, a bestje dzikie zaprzyjaźniły się z tobą.

24 I tak doświadczysz, że spokojny namiot twój, rozpatrujesz swą siedzibę, a nie dostrzegasz braku.

25 Poznasz też, że liczny ród twój, a odrośle twoje niby zioła ziemi.

26 W pełni dni zstąpisz do grobu, tak jako znoszone bywają snopy czasu swojego.

27 Oto cośmy zbadali - nie inaczej jest! Słuchajże tego i rozważ sam u siebie.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 6

✦

1 I odparł Ijob, i rzekł:

2 O gdyby też zważono rozgoryczenie moje, a włożono wraz na szale nieszczęście moje.

3 Wtedy okazałoby się cięższem niż piasek morski - przeto też nieskładne są słowa moje.

4 Albowiem groty Wszechmocnego tkwią we mnie: duch mój wsysa palący jad ich, grozy Boże nacierają na mnie.

5 Alboż ryczy osieł dziki na zielonem pastwisku, albo czyż porykuje wół nad mieszanką swoją?

6 Czyż można rzecz mdłą bez soli spożyć, albo jestli smak w kleju białka?

7 Czego wzdrygała się dotknąć dusza moja, leży teraz jako nieczystość na chlebie moim.

8 Bodajże się spełniło życzenie moje, a Bóg nadzieję moją urzeczywistnił!

9 Gdyby też zechciał Bóg mnie skruszyć, gdyby też puścił rękę, aby mnie odciąć.

10 Miałbym wtedy to jeszcze za pociechę, a zachwycałbym się wśród męczarni okrutnej, żem nie odrzucał rozkazów świętego.

11 Jakaż siła moja, abym jeszcze czekał, a jakiż kres mój, abym przedłużał cierpliwość moję?

12 Alboż moc kamienna moc moja, albo czyż z kruszcu ciało moje?

13 Izalim nie zupełnie opory pozbawiony, a usunięta wytrwałość daleko odemnie?

14 Zwątpiałemu należy się współczucie bliźniego, choćby od bojaźni przed Wszechmocnym odstępował.

15 Bracia moi zawiedli mnie jako potok, jako łożysko strug, które czasami wzbierają.

16 Które zmętniały od lodu, nad któremi śnieg stwardniał.

17 Gdy się roztopiły znikają, gdy gorąco przypiecze zacierają się z miejsca swojego.

18 Ku nim zwracają karawany drogę swoją, ciągną ku pustkowiu i giną.

19 Wyglądają ich karawany Themy, podróżne rzesze Szeby tęsknią za niemi.

20 Ale zawiodły się ufając im, gdy stanęły przy nich zmieszały się.

21 Tak zaiste zeszliście i wy na nicość (dla mnie); spoglądacie na zgrozę i wzdrygacie się

22 Alboż mówiłem: "dajcie mi, a z mienia swojego składajcie dary za mnie,

23 A wybawcie mnie z mocy ciemiężcy, a z ręki tyrana okupcie mnie!?"

24 Nauczcież mnie a zmilczę, a w czem zbłądziłem pokażcie mi.

25 O, jakże skuteczne są słowa prawdy! ale czegoż dowodzi strofunek wasz?

26 Izali strofować słowa zamierzacie! ależ na wiatr idą mowy zrozpaczonego!

27 Nawet o sierotę byście los miotali, a frymarczyli o przyjaciela własnego.

28 A teraz raczcie, zwróćcie się ku mnie, a w oblicze wszak nie skłamię wam.

29 O zwróćcie się! nie krzywdźcie nadal; tak, zwróćcie się, jeszcze przysługuje mi słuszność w tem jednem.

30 Jest li nieprawość na języku moim? albo czyż nie wyczuwa niedoli podniebienie moje?

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 7

✦

1 Służbą wojenną los człowieka na ziemi, a jako dni najemnika dni jego.

2 Niby niewolnik, który łaknie cienia, niby najemnik, który czeka na wysługę swoję,

3 Tak wydzielono mi miesiące nędzy, a doliczono nocy utrapień.

4 Gdy się kładę powiadam: kiedyż wstanę? a gdy dłuży się wieczór, syt jestem rzucania się aż do świtu.

5 Ciało moje przyobleka się w robactwo i w skorupę ziemistą, skóra moja się zabliźnia i znowu ropieje.

6 Dni moje ulatują chyżej niż czołnek tkacki, a przemijają bez nadziei.

7 Wspomnij, że żywot mój tchnieniem! Nigdy nie ujrzą już szczęścia oczy moje.

8 Źrenica, która mnie ogląda nie obaczy mnie więcej; oczy Twoje zwrócą się ku mnie, ale nie będzie mnie.

9 Jak przemija obłok i znika, tak nie wraca, kto do grobu zstąpił.

10 Nigdy już nie powróci do domu swego, ani pozna go już miejsce jego.

11 To też nie pohamuję już ust swoich i mówić będę w udręczeniu ducha mojego, i zawodzić w goryczy duszy mojej.

12 Izalim ja morze albo potwór, że obsadziłeś mnie strażą?

13 Gdy pomyślę: łoże moje mnie pocieszy, pościel moja ulży boleści mojej,

14 Tedy trwożysz mnie przez sny, a widziadłami mnie straszysz.

15 Wolałbym uduszenie, śmierć raczej niźli ten szkielet mój.

16 Zanikam, wiecznie żyć nie będę: Zaniechajże mnie, bo tchnieniem są dni moje!

17 Czemże człowiek, że go tak wielce ważysz i że nań zwracasz uwagę swoję?

18 Że go nawiedzasz z każdym porankiem, a każdej chwili go doświadczasz?

19 Kiedyż wreszcie odwrócisz wzrok swój odemnie, zaniechasz mnie, ażbym przełknął ślinę moją?

20 Jeślim zgrzeszył - cóżem Ci uczynił, o stróżu ludzi? Czemużeś mnie sobie za cel położył, żem sam sobie ciężarem?

21 Czemu nie wybaczasz grzechu mojego, a nie przepuszczasz winy mojej? Bo już położę się w prochu, a gdy mnie poszukasz nie będzie mnie.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 8

✦

1 Tedy odparł Bildad z Szuach, i rzekł:

2 Dopókiż podobne rzeczy prawić będziesz, a spłyną gwałtownym wichrem słowa ust twoich?

3 Alboż krzywi Bóg prawo, alboż wykrzywia Wszechmocny słuszną sprawę?

4 Gdy mu dzieci twoje zgrzeszyły, wydał On je w moc ich występku.

5 Gdybyś się jednak sam szczerze doń zwrócił, a Wszechmocnego o miłosierdzie błagał -

6 Gdybyś rzeczywiście czysty był i prawy, wtedy rychłoby się zaopiekował tobą, a sprowadził pokój na siedzibę twą sprawiedliwą.

7 Wtedy okazałby się poprzedni los twój mizernym, a przyszłość twoja wspaniałą wielce.

8 Albowiem zapytaj tylko pokoleń dawniejszych, a rozważ to, co zbadali ojcowie ich.

9 - Bo my wszak od wczoraj jesteśmy a nic nie wiemy, gdyż cieniem dni nasze na ziemi -

10 Czyż nie nauczą cię one i nie powiedzą, i z głębi doświadczeń swych nie wydobędą orzeczeń?

11 Alboż rozrasta się trzcina tam gdzie niema bagniska, rozwija się sitowie bez wody?

12 Choć jeszcze stoi w pierwszej świeżości swojej, a skoszonem być nie mogło, więdnie jednak rychlej niż każda inna trawa.

13 Tak dzieje się wszystkim, którzy zapomnieli o Bogu, a nadzieja niegodziwego ginie.

14 Zaprawdę, odcięta podpora jego, a tkanką pajęczą to na czem dufa.

15 Polega na domu swoim, ale nie ostoi się; wspiera się na nim, ale nie zdzierzy się.

16 Świeżo zieleni się na słońcu, a po za ogród wybiegają pędy jego.

17 Wokoło zgliszcz wiją się jego korzenie, przez kamienne mury stara się przeniknąć.

18 Ale gdy On go wytrzebia z miejsca swojego, wtedy zapiera się go mówiąc: nie widziałem cię nigdy.

19 Oto taką radość na drodze jego, a z prochu wyrastają inni.

20 Nie, Bóg nie porzuca niewinnego, a nie wspiera ręki złoczyńców.

21 Podczas gdy napełni śmiechem usta twoje, a wargi twe tryumfem,

22 Okryją się hańbą nieprzyjaciele twoi, a namiotu niegodziwych nie będzie.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 9

✦

1 I odparł Ijob, i rzekł:

2 Zaiste, wiem ja, że tak jest - kiedyż by miał usprawiedliwić się człowiek wobec Boga!

3 Gdyby On zechciał spór z nim toczyć, nie zdołałby Mu z tysiąca na jedno odpowiedzieć!

4 Ten, który wszechmądrej jest myśli i potęgi przemożnej - któż kiedy Mu się sprzeciwił a wyszedł nietknięty.

5 On, który góry przesuwa nieznacznie, przewracając je w gniewie swoim;

6 Który wstrząsa ziemię z miejsca swego, że drżą jej filary;

7 Który rozkazuje słońcu, aby nie świeciło, a gwiazdy pod pieczęć kładzie;

8 Który rozpościera niebiosa sam Jeden, a kroczy po wzdętych falach morza;

9 Który niedźwiedzicę stworzył, Oryona i plejady i tajniki południa;

10 Który rzeczy wielkie i niezbadane czyni, dziwy, którym niemasz liczby.

11 Oto przechodzi mimo mnie a nie widzę Go, przemyka a nie zauważam tego.

12 Gdy porywa - któż Go powstrzyma? Któż Mu powie: co czynisz?

13 Nie odwraca Bóg gniewu swojego - przed Nim wszak ukorzyły się pomocnicy Rahaba!

14 Tem mniej zdołałbym ja mu odpowiedzieć, albo dobrać słów wobec Niego.

15 Ja, któremu choćbym słuszność miał, odpowiedzieć nie wolno, a potępiającego mnie o miłosierdzie błagać muszę.

16 Choćbym Go wzywał a odpowiedział mi, nie uwierzyłbym jeszcze, że wysłucha głosu mojego.

17 Raczej w burzy rozsrożyłby się na mnie, a mnożył jeszcze rany moje bez przyczyny.

18 Nie dopuściłby, abym odetchnął, lecz nasyciłby mnie bólem gorzkim.

19 Gdybym się udał do siły - oto On mocniejszy, a jeżeli do sądu, któż mnie z Nim sprowadzi?

20 Choćbym słuszność miał, własne usta moje musiałyby mnie potępić, a choćbym niewinny był, On by mi jednak przewrotność wykazał.

21 Jam niewinny! - cóż mi po życiu mojem! gardzę istnieniem mojem!

22 Wszystko mi jedno - przeto wypowiadam to: zgładza On zarówno pobożnego jak niegodziwego!

23 Gdy bicz Jego nagle zabija, urąga jeszcze rozpaczy nieskazitelnych.

24 Ziemia wydana w moc niegodziwych, wzrok sędziów, jej się zakrywa; jeśli On tego nie zrządza - któż tedy inny?

25 Ale dni moje przeminęły chyżej niż goniec, uleciały mi a nie doznały szczęścia.

26 Przemknęły niby czółna z trzciny, niby orzeł spuszczający się na żer.

27 Gdy sobie pomyślę: "zapomnę o żałości mojej, zaniecham niechęci mojej, a spojrzę pogodnie".

28 Tedy lękam się wszystkich utrapień moich, wiem wszak, że nie przepuści mi.

29 Ja, ja wszak niegodziwym być muszę! czemuż mi jeszcze próżno się wysilać?

30 Choćbym się wykąpał w wodzie śnieżnej, a mył ługiem ręce moje,

31 Tobyś jednak w kałuży mnie zanurzył, że brzydziłyby się mną szaty moje.

32 Bo nie jest On jako ja człowiekiem, abym mu odpowiedzieć mógł, abyśmy pospołu do sądu stanęli.

33 Niemasz między nami rozjemcy, któryby na nas obu rękę położył.

34 Niechajby odjął odemnie bat swój, a niechajby groza Jego mnie nie trwożyła.

35 Tedybym potrafił mówić, nie obawiając się Go - bo takim nie czuję się ja u siebie.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 10

✦

1 Obrzydziłem sobie życie moje; to też wyleję swobodnie skargę mą nad sobą, a będę mówił w goryczy duszy mojej.

2 Powiem Bogu: nie potępiaj mnie, oznajmij mi czemu mnie zwalczasz?

3 Cóż Ci za pożytek, że mnie ciemiężysz, że porzucasz dzieło rąk Twoich, a planom niegodziwych przyświecasz?

4 Izali masz oczy cielesne, albo czyż widzisz tak, jak ludzie widzą?

5 Są li dni Twoje jako dni człowieka, albo lata Twoje jako lata ludzkie?

6 Że poszukujesz winy mojej, a pytasz o grzech mój,

7 Jakkolwiek wiesz, żem niewinny, i że niema nikogo, któryby z ręki Twej wybawił.

8 Ręce Twoje ukształtowały i zdziałały mnie, a przecie mnie zewsząd otoczyłeś - a chciałbyś mnie zniweczyć?

9 O, pomnij, żeś jako glinę mnie uformował, a miałbyś mnie znowu w proch obrócić?

10 Izaliś nie rozlał mnie jako mleko, i jako ser mnie nie zgęścił?

11 W skórę i ciało przyoblokłeś mnie, kośćmi i ścięgnami mnie przeplotłeś.

12 Życiem i łaską mnie darzyłeś, a Opatrzność Twoja strzegła tchnienia mojego.

13 Wszakże to chowałeś w sercu swojem - wiem, żeś tak sobie umyślił.

14 Gdybym przewinił, tedybyś mnie pilnował, aby nie przepuścić winy mojej.

15 A gdybym złoczynił - biada mi! A choćbym słuszność miał, tobym jednak głowy podnieść nie mógł, przesycony hańbą i świadkiem będąc nędzy mojej.

16 A gdyby się podnieść chciał, jako lew byś mnie ścigał, a doświadczał na mnie, dziwnej mocy Swojej.

17 Coraz nowych świadków wyprowadziłbyś przeciw mnie, a gniew Swój wielokrotnie na mnie byś wywierał - luzujących się (katuszy) zastęp (wystawiony) przeciw mnie.

18 Czemużeś tedy wywiódł mnie z matczynego łona? Bodajbym skonał zanim oko mnie ujrzało!

19 Obym był jakoby mnie nigdy nie było, oby mnie zaraz z żywota do grobu zaniesiono!

20 Nieliczne już dni mi zostały - niechajże zaniecha, odwróci się odemnie, abym odżył cokolwiek.

21 Zanim pójdę, zkąd nie wrócę, do ziemi ciemności i pomroki śmiertelnej.

22 Do ziemi zamierzchłej niby północ, (do ziemi) strasznego mroku i zamieszania, gdzie niejako sama północ przyświeca.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 11

✦

1 Tedy odparł Cofar z Naamy i rzekł:

2 Godziż się, aby ta ciżba słów bez odpowiedzi została? a miałbyż ten szermierz gadatliwy słuszność zachować?

3 Brednie twe miałyby mężów do milczenia zniewolić? a miałżebyś urągać a nikt by cię nie zawstydził?

4 Rzekłeś wszak: czysta nauka moja, a nieskazitelny jestem przed oczyma Twojemi!

5 Ale zaprawdę - gdyby Bóg tylko przemówić zechciał, a usta swoje przeciw tobie otworzył.

6 Tedy objawił by ci tajnie mądrości jak wieloraką prawdę mieszczą - poznałbyś wtedy, że przebaczył Bóg część winy twojej!

7 Czyżbyś istotę Boga chciał zgłębić, albo nieskończoność Wszechmocnego zbadać?

8 Wyższą jest niż niebiosa - co poczniesz? głębszą ona niż przepaść - cóż wiedzieć możesz?

9 Dłuższa niż ziemia jej miara, a szersza niż morze!

10 Jeśli przemknie i uwięzi i (sąd) zgromadzi - któż Mu wzbroni?

11 Albowiem On - zna On ludzi fałszu, a widzi bezprawie, choć nikt nie miarkuje.

12 A wtedy nabiera półgłówek rozumu, a przeradza się w człowieka, dzikiego osła źrebię.

13 Jeśli przygotujesz serce twoje, a wyciągniesz do Niego ręce twoje.

14 Jeśli mianowicie nieprawość w ręce twojej, usuń ją, a niedopuszczaj, aby zamieszkała krzywda w namiocie twoim.

15 Wtedy podniesiesz oblicze twe wolne od zmazy, a staniesz silnie, a nie będziesz się obawiał.

16 Tak, wtedy zapomnisz o utrapieniu, i niby o powodzi, która przeminęła, pomyślisz o niem.

17 A jaśniej niż południe wzejdzie ci życie; a choćby się zasępiło, jednak jako poranek będzie!

18 Możesz ufać, bo jeszcze jest nadzieja, a gdy się rozejrzysz - możesz spokojnie się położyć.

19 I leżeć będziesz, a nikt nie wystraszy, a wielu ubiegać się będzie o łaskę twoją.

20 Ale oczy niegodziwych zanikną, stracona wszelka ucieczka dla nich, a nadzieją ich - wyzionąć ducha.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 12

✦

1 Zatem odparł Ijob, i rzekł:

2 Wy zaprawdę, wyście jedni ludźmi, a wraz z wami zamrze mądrość!

3 Ale mam i ja rozum jako i wy, a nie pośledniejszym od was - a komuż by nie znane były rzeczy podobne!

4 Pośmiewiskiem dla własnego przyjaciela się stałem, ja, który wzywając Boga wysłuchanym bywał, pośmiewiskiem ja, prawy, nieskazitelny!

5 Nieszczęściu pogarda! - tak należy wedle wyobrażeń szczęśliwca - pchnięcie tym, którym noga się chwieje!

6 Bezpiecznie stoją namioty łupieżców, a bez troski żyją wzbudzający gniew Boży, - ktokolwiek Boga swego w pięści swej trzyma.

7 Zaprawdę, zapytaj u zwierząt a nauczą cię, a ptactwo nieba ci opowie.

8 Albo przemów do ziemi a wskaże ci, a objaśnią ci to ryby morza.

9 Któżby nie poznał w tem wszystkiem, że ręka Wiekuistego to stworzyła.

10 W czyjej mocy dusza wszelkiego żywota i duch wszelkiego ciała ludzkiego.

11 Alboż nie ma próbować ucho słów, tak jako kosztuje podniebienie pokarmu?

12 U sędziwych jest mądrość, a przy długim żywocie roztropność.

13 Ale u Niego samego tylko mądrość i moc, Jego jest rada i roztropność!

14 Gdy On burzy, tedy nikt już nie odbuduje, gdy On kogo zamknie, wtedy nikt nie roztworzy!

15 Hamuje wody a wysychają; puszcza je, a podrywają ziemię.

16 Przy Nim tylko potęga i trwałość, do Niego należy zwiedziony i zwodziciel.

17 Uprowadza radców boso, a sędziów ogłupia.

18 Rozwalnia więzy królów, a nakłada pęta na własne ich biodra.

19 Wywodzi kapłanów boso, a silnie utrwalonych niweczy.

20 Odejmuje mowę doświadczonym, a pozbawia starców zdrowego sądu.

21 Wylewa pogardę na szlachetnych, a pas potężnych rozluźnia.

22 Odsłania ukryte tajnie z ciemności, a wydobywa mrok głęboki na światło.

23 Daje rozrost narodom, by je następnie gubić, rozprzestrzenia narody, aby je uprowadzić.

24 Odbiera rozum naczelnikom ludu, a daje im błądzić po pustyni bezdrożnej.

25 Macają w ciemności bez światła, a każe im zataczać się jako pijanym.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 13

✦

1 Patrz, wszystko to widziało oko moje, słyszało ucho moje i zamiarkowało sobie!

2 Co wam wiadomo, wiem i ja, nie jestem pośledniejszy od was.

3 Wszakże chciałbym do Wszechmocnego przemówić, a rozprawić się z Bogiem bym pragnął.

4 Bo zaprawdę wy, zlepiaczami tylko fałszu jesteście, marnymi pocieszycielami społem.

5 O, gdybyście raczej zupełnie milczeli, to mogłoby to wam za mądrość uchodzić!

6 Posłuchajcież tedy przygany mojej, a zważcie na zarzuty ust moich.

7 Czyż chcecie gwoli Bogu bezprawie głosić, a gwoli Niemu mamidła prawić?

8 Czyż chcecie oblicze Jego uwzględnić, albo dla Boga spór toczyć?

9 Czyż dobrze by było, gdyby was zbadał, albo czyż zwodzić Go chcecie jak się człowieka zwodzi?

10 Zaiste, skarci, skarci On was, jeżeli potajemnie oblicze Jego uwzględniacie.

11 Izali nie ogłuszy was majestat Jego, a nie spadnie na was postrach Jego?

12 Hasła wasze są to przypowieści kreślone w popiele, szańcami z gliny są szańce wasze.

13 Zaniechajcie mnie, abym mówić mógł, a niechaj przyjdzie na mnie co chce.

14 Cokolwiek się stanie, wezmę ciało swe w zęby, a złożę duszę mą w pięści moje.

15 Wszak mnie i tak uśmierci; nie mam już nadziei. Ale postępowanie moje pragnąłbym w oblicze Mu wykazać.

16 Już to samo jest mi zbawieniem, że nie może stanąć przed Nim obłudnik.

17 Posłuchajcie tedy uważnie wyznania mojego, a niech oświadczenie moje dojdzie uszu waszych.

18 Otom ułożył już sprawę moję; wiem że słuszność zachowam.

19 Któż jest ten, któryby prawować się mógł zemną. Bo wtedybym już zamilknął i skonał!

20 Tylko dwóch tych rzeczy nie czyń mi, a wtedy skrywać się nie będę przed obliczem Twojem.

21 Rękę Twoją usuń odemnie, a groza Twoja niechaj nie trwoży mnie!

22 Wtedy zawołaj a odpowiem, albo będę ja mówił, a Ty mi odpowiadaj!

23 Ileż to jest win i grzechów moich? Występki, zbrodnie moje wskaż mi!

24 Czemu zakrywasz oblicze Twoje, a poczytujesz mnie za wroga swego?

25 Czyżbyś zawiany liść straszył, a uschłe źdźbło ścigał,

26 Że piszesz na mnie tak gorzki wyrok, a w dziedzictwie dajesz młodociane winy moje.

27 Że kładziesz w pęta nogi moje, a śledzisz wszystkie ścieżki moje, zakreślając kołem stopy nóg moich.

28 A ten człowiek właśnie jakby próchnem toczony się rozpada, jako szata, którą zżarł mól.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 14

✦

1 Człowiek z kobiety zrodzony, krótkich dni i przesycony niepokojem.

2 Jako kwiat rozwija się i więdnie, jako cień przelatuje a nie ostoi się.

3 A nad takim trzymasz otwarte oczy Twoje, a mnie pociągasz na sąd przed Siebie.

4 Jakże by mógł czysty z nieczystego się wytworzyć! Ani jeden!

5 Gdy jednak ustanowione są dni jego, a liczba miesięcy jego u Ciebie ustalona, gdyś wyznaczył kres jego, którego przekroczyć nie wstanie.

6 Tedy odwróć wzrok swój od niego, aby wytchnąć mógł, i aby się ucieszył jak najemnik dzienną wysługą swoją.

7 Bo ma wprawdzie drzewo jeszcze nadzieję: gdy ściętem zostaje odradza się znowu, a pędy jego nie ustają.

8 Choć zestarzeje się w ziemi korzeń jego, a w prochu obumiera pień jego.

9 Na woń wody się odrasta, puszczając gałązki jak zasadzona świeżo latorośl.

10 Ale gdy umiera mąż, leży on bezwładny, a gdy skonał człowiek - gdzież wtedy jest?

11 Jako ściekają wody z morza, a strumień opada i wysycha.

12 Tak kładzie się człowiek a nie powstaje więcej; a pokąd stoją niebiosa nie rozbudzi się, a nie ocknie ze snu swojego.

13 Gdybyś mnie też w otchłani schował, ukrył mnie, póki się gniew Twój nie uśmierzy; gdybyś oznaczył mi kres, a następnie wspomniał o mnie!

14 Gdy umiera człowiek czyż znowu ożyje? Przez wszystkie dni służby mojej bym wtedy wytrwał, póki by nie nadeszło wyzwolenie moje.

15 Wezwałbyś a jabym Ci odpowiedział, za dziełem rąk Twoich byś zatęsknił!

16 Ale teraz liczysz moje kroki, czuwasz nad grzechem moim.

17 Opieczętowany leży w mieszku występek mój, a zaszyta wina moja.

18 Zaprawdę, jako góra w upadku się kruszy, a jako skała się usuwa z miejsca swojego;

19 Jako głazy woda wydrąża, a spłukują fale jej grunt ziemi, tak obracasz w niwecz nadzieję człowieka!

20 Pokonywasz go na zawsze, a odchodzi, przeobrażasz oblicze jego i puszczasz go.

21 Gdy dzieci jego cześć zyskują - on tego nieświadom - a gdy w poniżeniu są, on na nie nie baczy.

22 Tylko nad nim samym boleje jego ciało, tylko nad nim samym smuci się jego dusza.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 15

✦

1 Tedy odparł Elifaz z Themanu, i rzekł:

2 Izali odpowiada mędrzec zdaniem błahem, a nadyma wiatrem wschodnim pierś swoją?

3 Szermując mową bez pożytku, słowami, któremi nic nie wskóra?

4 Zaiste, niweczysz bogobojność, a znosisz modlitwę należną Bogu.

5 Bo wyćwiczyła wina usta twoje, choć wybrałeś sobie mowę chytrych.

6 Potępiają cię usta twoje, nie ja, a własne wargi twoje świadczą przeciw tobie.

7 Izaliś jako pierwszy z ludzi się urodził, a przed pagórkami jeszcze utworzony?

8 Izaliś na radzie Bożej podsłuchywał, a taką mądrość tam sobie zdobył?

9 Co ty wiesz coby i nam nie było wiadomem, co ty rozumiesz, czegobyśmy i my nie rozumieli?

10 I między nami są starcy i sędziwi, starsi niż twój ojciec w lata!

11 Czyżby pociechy boskie za błahe ci były, i słowo które łagodnie z tobą się obeszło?

12 Czemuż cię tak uniosło serce twoje, i czemu tak łypiesz oczyma swojemi.

13 Że przeciw Bogu zwracasz ducha twojego, a podobne słowa z ust twych wyrzucasz?

14 Czemże człowiek, aby czystym być mógł, i aby sprawiedliwym był zrodzony z niewiasty?

15 Nawet świętym Swoim nie ufa, a nie są czyste niebiosa w oczach Jego.

16 Tem mniej wstrętny i zepsuty - człowiek, który bezprawie niby wodę pije.

17 Zwrócę uwagę twoję, posłuchaj mnie! a com widział oznajmię ci.

18 Co mędrcy przekazali a nie utaili, (jako tradycję) od ojców swoich.

19 Im samym jeszcze była ziemia oddana, a nie był przeszedł obcy w pośród nich.

20 Po wszystkie dni swoje musi niegodziwy się trwożyć i po wszystkie lata, które zachowane są okrutnemu.

21 Odgłos strachów (brzmi) w uszach jego, wśród pokoju napada nań pogromca.

22 Nie wierzy żeby miał z pomroki ujść, a zachowany on dla miecza.

23 Tuła się za chlebem, gdzież go znaleść? - wie że zgotowany u boku jego dzień ciemności.

24 Trwoży go bieda i strapienie, chwyta go jako król gotowy do szturmu.

25 Albowiem wyciągnął przeciw Bogu rękę swą, a Wszechmocnemu się opierał.

26 Natarł nań (wyniosłą) szyją, grubymi grzbietami tarcz swoich.

27 Ponieważ pokrył tłuszczem oblicze swoje, a tukiem obsadził lędźwie swe.

28 A osiadł w miastach zapadłych, w domach, w których nikt mieszkać nie powinien, które w zgliszcze obrócić się mają.

29 Nie zbogaci się i nie ostoi się mienie jego, ani uginać się będzie ku ziemi wierzchołek ich.

30 Nie ujdzie on ciemności, odrośl jego wysuszy płomień, a zaniknie przez wzburzone tchnienie ust Jego.

31 Niechaj nie dufa kłamstwu, bo się zawiedzie, bo fałsz będzie nagrodą jego.

32 Zanim nadejdzie dzień jego spełni się, a palmowy liść jego nie zazieleni się więcej.

33 Jako winograd strąci uległe grona swoje i jako oliwnik kwiat swój zrzuci.

34 Bo bezpłodną zostaje rzesza nieuczciwych, a pochłania ogień namioty za przekupstwo (zbudowane).

35 Poczęli nieprawość, a zrodzili nieszczęście, a żywot ich przygotowuje obłudę.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 16

✦

1 Zatem odparł Ijob, i rzekł:

2 Słyszałem podobnych rzeczy dużo; pocieszyciele marni wy wszyscy.

3 Izali już koniec mowom czczym? Albo cóż cię pobudza do podobnej odpowiedzi?

4 I jabym potrafił mówić jak wy - gdybyście na miejscu mojem byli - mógłbym zestawić przeciw wam słowa, a potrząsać nad wami głową moją.

5 Krzepiłbym was ustami mojemi, a współczucie warg moich sprawiło by wam ulgę.

6 Jeżeli dalej mówię, nie ukoi się przeto ból mój, a jeżeli zaniecham izali ustąpi co odemnie?

7 Ale teraz wyczerpnął już siłę moję - opustoszyłeś całe koło me rodzinne.

8 Pochwyciłeś mnie, a to ma świadczyć przeciw mnie? Tak, występuje przeciw mnie własna niemoc moja, w oblicze moje oskarża mnie.

9 Gniew Jego szarpie mnie i ściga, zgrzyta na mnie zębami swoimi; jako wróg mój rozsrożył na mnie wzrok swój.

10 Rozwierają na mnie usta, uderzają sromotnie lica moje, wespół skupiają się przeciw mnie.

11 Wydał mnie Bóg przewrotnym, a w ręce niegodziwych wtrącił mnie.

12 Żyłem spokojnie - a skruszył mnie, i pochwycił za kark mój, i wstrząsnął mną i postawił mnie za cel sobie.

13 Okrążają mnie strzały Jego, bez litości rozdziera nerki moje, wylewa na ziemię żółć moją.

14 Porażeniem za porażeniem razi mnie, rzucił się na mnie jako mocarz.

15 Wór uszyłem wokoło skóry mojej, wryłem w ziemię róg mój.

16 Oblicze moje zaczerwienione od płaczu, a na powiekach moich mrok śmiertelny.

17 Jakkolwiek niemasz krzywdy w ręku moich, a czysta modlitwa moja.

18 O ziemio, nie zakrywajże krwi mojej! Niechaj nie znajdzie spoczynku skarga moja!

19 Już i teraz świadek mój w niebiosach, a orędownik mój w wysokościach.

20 Naśmiewają się zemnie przyjaciele moi - ku Bogu spogląda łzawe oko moje.

21 Aby rozstrzygnął spór człowieka z Bogiem, a między synem Adama a bliźnim swoim.

22 Albowiem lata już nieliczne przyjdą, a ścieżką po której nie wrócę, odejść muszę.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 17

✦

1 Duch mój złamany, dni moje zagasły, groby czekają mnie.

2 A tu stroją jeszcze drwiny zemnie, a na obelgi ich musi spoczywać ustawicznie oko moje!

3 O złóżże rękojmię za mnie, wstaw się za mną do samego siebie! Któżby inny dał porękę za mnie?

4 Albowiem tych serce zamknąłeś dla wyrozumienia, ale przeto i nie pozwolisz im przemódz.

5 Dla podziału łupów zdradza się przyjaciół, jakkolwiek oczy własnych dzieci zanikają.

6 Na przysłowie ludziom wystawił mnie, na takiego któremu w twarz plują.

7 Tak, że zamroczyło się od utrapień oko moje, a członki moje - jako cień wszystkie.

8 Wzdrygają się nad tem prawi, a obrusza się niewinny, nad (powodzeniem) szalbierza.

9 Jednak trzyma się sprawiedliwy drogi swojej, a nabiera wytrwałości kto czystych jest rąk.

10 Wy wszakże społem przyjdźcie na nowo, przyjdźcie tylko! Nie znajdę wszak mędrca w pośród was!

11 Dni moje przeminęły, zamysły me się zerwały, one które własnością serca mego były.

12 Noc chcą obrócić w dzień, światło ma mi bliższem być niż mrok.

13 Jeżeli jednak czekać muszę na przepaść jako na dom swój, a w ciemności usłać łoże moje.

14 Jeżeli mi do grobu wołać: ojcem moim ty, matko i siostro moja do robactwa.

15 Gdzież tedy nadzieja moja, tak, moja nadzieja, któż ją wyśledzi?

16 Ku zaworom otchłani zstępuje ona, a razem w prochu się ułożym.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 18

✦

1 Zatem odparł Bildad z Szuach, i rzekł:

2 Dopókiż jeszcze urządzać wam te łowy na słowa? Rozmyślcie się, a następnie pomówim!

3 Czemuśmy poczytywani jako bydło, uważani jako zakuci w oczach waszych?

4 Ty, który sam się rozszarpujesz w gniewie swoim - czyż gwoli tobie wyludnioną ma być ziemia, albo usunąć się skała z miejsca swojego?

5 Bo jednak światło niegodziwego gaśnie, a nie świeci płomień ogniska jego.

6 Mroczy się jasność w jego namiocie, a gaśnie nad nim pochodnia jego.

7 Skracają się kroki jego dzielne, a strąca go (w przepaść) własny jego zamysł.

8 Bo wpędzany bywa w sieć własnemi stopami a po plecionce chodzić musi.

9 Chwyta go za piętę potrzask, silnie trzymają go sidła.

10 Ukryta przy ziemi pętlica dla niego, a połapka nań na tropie.

11 Trwożą go postrachy dokoła i płoszą go na każdym kroku.

12 Łaknie go niedola, a klęska przygotowana u boku jego.

13 Pożera włókna skóry jego, pochłania członki jego pierworodny śmierci.

14 Wyrwany zostaje z namiotu swego, w którym bezpiecznym się mniemał, i napędza go do króla postrachów.

15 Osiada w namiocie jego co doń nie należy, rozsypują na siedzibę jego siarkę.

16 Z dołu korzenie jego usychają, a z wierzchu więdną gałęzie jego.

17 Pamięć jego znika z ziemi, a imienia jego nie wspominają po ulicach.

18 Wyrzucają go od światła do ciemności, a z okręgu świata wypędzają go.

19 Ani syn ani wnuk nie pozostaje mu w rodzie jego, a niema niedobitka w sadybie jego.

20 Nad dolą jego przerażają się potomni, a przodków jego ogarnia zgroza.

21 Oto tak bywa z mieszkaniem szalbierza, takiem miejsce tego, który Boga nie znał.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 19

✦

1 Zatem odparł Ijob, i rzekł:

2 Dopókiż chcecie dręczyć duszę moję, a gnębić mnie mowami!

3 Już oto dziesięciokrotnie lżyliście mnie, a nie wstydzicie się mnie krzywdzić.

4 A jeślim w istocie zbłądził, to wszak zostaje błąd mój tylko przy mnie ukrytym.

5 Jeżeli się rzeczywiście wywyższyć chcecie nademnie tedy złóżcie mi dowód hańby mojej!

6 Wiedźcie więc, że to Bóg mnie ugiął, a siecią Swą mnie oplatał.

7 Oto wołam o gwałt, a nie znajduję posłuchu, zwę pomocy, ale niema sądu.

8 Drogę mą zagrodził, że przejść nie mogę, a ponad ścieżką moją rozpostarł mrok.

9 Ze czci mojej mnie odarł, a strącił koronę z głowy mojej.

10 Skruszył mnie dokoła, abym zginął, i wyrwał jako drzewo nadzieję moję.

11 Rozpalił przeciw mnie gniew Swój, a policzył mnie między wrogów Swoich.

12 Społem nadciągnęły hufce Jego, utorowały sobie drogę ku mnie, i rozłożyły się dokoła namiotu mego.

13 Braci moich odemnie oddalił, a przyjaciele moi stronią mnie.

14 Opuścili mnie powinowaci moi, a znajomi zapomnieli o mnie.

15 Domownicy i służebnice moje poczytują mnie za obcego, cudzym się stałem w oczach ich.

16 Gdy wołam sługę mojego nie odzywa się, choć go błagam usty mojemi.

17 Oddech mój wstrętny żonie mojej, a prośba moja rodzonym mym braciom.

18 Swawolni nawet malce gardzą mną; gdy powstać chcę urągają mi.

19 Brzydzą się mną zaufani moi, a ci, których miłowałem zwrócili się przeciw mnie.

20 Do skóry i ciała mego przylgnęły kości moje, a ocalały zaledwie dziąsła zębów moich.

21 Zmiłujcie się, zmiłujcie nademną, wy przyjaciele moi, bo ręka Boska dotknęła mnie!

22 Czemu prześladujecie mnie jak Bóg, a nie możecie się nasycić ciała mojego?

23 Ach, gdyby też zapisane zostały słowa moje, gdyby też w księdze je skreślono!

24 Rylcem żelaznym i w ołowiu na wieki, oby w skale je wyryto!

25 Co do mnie, wiem, że wybawca mój żyje, i że jako ostatni ponad prochem się wzniesie.

26 Że następnie, gdy to ciało moje roztoczone będzie, jednak i wolen ciała ujrzę Boga!

27 Ujrzę Go sam, tak, oczy moje Go zobaczą, a nie jako przeciwnika. Zanikają w łonie mem nerki moje (w tęsknocie za tem).

28 Gdybyście wszakże rzekli: czemże go prześladować mamy i że korzeń rzeczy znaleziony we mnie.

29 Drżyjcie przed mieczem! bo zapalczywość będzie pomszczona przez miecz, abyście poznali, że jest sąd!

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 20

✦

1 Zatem odparł Cofar z Naamy, i rzekł:

2 Właśnie dlatego znaglają mnie znowu myśli moje, i dlatego wzburzonym się czuję.

3 Naganę mnie hańbiącą słyszałem, a wiatr niezrozumiały dla mnie odpowiedział mi.

4 Izali nie znasz tej prawdy odwiecznej, (znanej) od chwili ustanowienia człowieka na ziemi.

5 Że tryumf niegodziwych krótkotrwały jest, a radość szalbierzy tylko chwilową?

6 Choćby wzniosła się ku niebu hardość jego, a sięgała głowa jego obłoków.

7 Wszakże jako mierzwa jego zginie na wieki, a ci którzy go widzieli zapytają się: gdzież się podział?

8 Niby sen ulatuje a nie znajdują go, a spłoszonym zostaje niby widziadło nocne.

9 Oko, które go oglądało nie (ujrzy) go więcej, a nie obaczy go już nigdy miejsce jego.

10 Dzieci jego muszą krzywdzonych zaspakajać, a ręce jego zwrócić co wydarł.

11 Choć członki jego młodzieńczej siły pełne, to musi ona jednak w prochu z nim spocząć.

12 Choć słodkiem jest zło ustom jego, a chowa je pod językiem swoim.

13 Choć je pielęgnuje a nie wypuszcza, a trzyma na podniebieniu swojem.

14 To odmienia się jednak pokarm w jego trzewach, w żółć jaszczurczą w jego wnętrzu.

15 Bogactwa pochłonął, ale musi je znowu zrzucić, - z żywota jego wyżenie je Bóg.

16 Jad jaszczurczy wessał, uśmierca go żądło gadów syczących.

17 Nie rozkoszować mu się widokiem potoków, ani rozlewających się strumieni miodu i śmietanki.

18 Wydać musi pracę cudzą, a nie zażyje jej, ilekolwiekby nie nabył dóbr, nie ucieszy się niemi.

19 Albowiem gnębił a opuszczał biednych, zagarnął dom, którego nie zbudował.

20 Zaprawdę, nie zaznawał pokoju w łonie swojem, dlatego też ze skarbów swych nic nie uchroni.

21 Nic nie uszło pożądliwości jego, przeto niema trwałości jego dobro.

22 W pełni dostatku swego gnębi się, cała moc strapienia spada nań.

23 Aby mu stało na napełnienie żywota swego, spuszcza nań żar gniewu swojego, a zrasza go (siarczystą) wilgocią swoją.

24 Choć schroni się przed zbroją żelazną, przebije go grot z kruszcu.

25 Wyciąga go a wychodzi z grzbietu, a iskrząca się stal z żółci jego; uchodzi a postrachy na nim.

26 Wszystek mrok zasadził się na skarby jego, pożera go ogień nie rozniecony (przez ludzi); strawia szczątki w namiocie jego.

27 Odsłaniają niebiosa jego winę, a ziemia powstaje przeciw niemu.

28 Uwięziony będzie plon domu jego; rozpływającą się on wodą w dzień gniewu Jego.

29 Oto udział niegodziwego od Boga, i dziedzictwo naznaczone mu od Wszechmocnego.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 21

✦

1 Zatem odparł Ijob, i rzekł:

2 Słuchajcie, słuchajcie mowy mojej, a niechaj mi to będzie pociechą od was!

3 Pozwólcie mi mówić, a po przemówieniu mojem niechajby każdy urągał!

4 Alboż zwraca się przeciw ludziom skarga moja i jakżebym wtedy zdołał cierpliwość zachować?

5 Spójrzcie na mnie a strętwiejcie, a połóżcie dłoń na usta.

6 Tak, gdy pomyślę o tem przerażam się, a dreszcz przenika ciało moje.

7 Czemu zachowują niegodziwi życie, starzeją się, a nawet wzmagają się na sile?

8 Potomstwo ich rozwija się w ich obliczu, wespół z nimi, a mają odrośle swe przed oczyma.

9 Domy ich bezpieczne, wolne od trwogi, a nie dotyka ich rózga Boża.

10 Byk jego parzy się a nie psuje (nasienia); krowa jego rzuca lekko a nie pomiata.

11 Niby trzodę wypuszczają pacholęta swoje, a dziatki ich hasają.

12 Wyśpiewują głośno przy bębnie i cytrze, a cieszą się przy dźwiękach fletu.

13 Trawią w szczęściu dni swoje, a w mgnieniu oka zstępują do grobu.

14 A jednak mawiali do Boga: usuń się od nas - a poznania dróg Twych nie żądamy!

15 Któż Wszechmocny, abyśmy Mu służyli, a jakiż nam pożytek gdy się zwrócim doń z prośbą?

16 Zaprawdę, nie w ich mocy było ich szczęście - jakkolwiek myśl niegodziwych daleka odemnie.

17 Czyż to często "gaśnie pochodnia niegodziwych", a przypada na nich ich zaguba? Czyż często wydziela losy w gniewie swoim.

18 A są jako źdźbło wobec wiatru, albo jako plewa, którą porywa wicher?

19 "Bóg przechowuje dzieciom jego jego niedolę". Niechajby mu samemu zapłacił, aby to uczuł!

20 Niechaj własne jego oczy ujrzą zagubę swoję, a z zapalczywości Wszechmocnego niechaj sam pije!

21 Bo cóż obchodzi go dom jego, gdy po nim będzie, gdy liczba miesięcy jego obrachowaną zostanie?

22 Alboż można Boga poznania uczyć, Jego który niebiosa sądzi?

23 Ten umiera w pełni pomyślności, zewsząd bezpieczny i spokojny.

24 Kadzie jego napełnione są mlekiem, a szpik kości jego napojony.

25 A inny umiera w goryczy duszy, nie zakosztowawszy nigdy szczęścia.

26 Wspólnie układli się w prochu, a robactwo pokrywa ich (obu).

27 Oto znam myśli wasze, i zamysły, którymi mnie krzywdzicie.

28 Jeżeli powiadacie: gdzież dom tyrana, a gdzie namiot służący na sadybę niegodziwym?

29 Czemu tedy nie pytacie się przechodniów po drodze - dowodów ich nie zapoznacie.

30 Że w dzień klęski oszczędzany bywa zły, w dzień gniewu uprowadzeni zostają.

31 Któż wytyka mu w oblicze drogę jego? Spełnił! - któż mu za to odpłaci?

32 A gdy na miejsce grobów wyprowadzonym zostaje, trzymają jeszcze straż na kurhanie jego.

33 Słodkie mu są skiby doliny, a za nim ciągnie tłum, jak i przed nim (lud) niezliczony.

34 I jakże możecie mnie tak błaho pocieszać, gdy wszak odpowiedzi wasze - pozostają obłudą.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 22

✦

1 Zatem odparł Elifaz z Themanu, i rzekł:

2 Azali Bogu świadczy przysługę człowiek? wszak raczej samemu sobie służy rozumny.

3 Azali to korzyść dla Wszechmocnego gdyś sprawiedliwy, albo pożytek dlań gdy uzacniasz swe drogi?

4 Czyżby dla bogobojności twojej cię karcił, alboż dlatego wszczynał sprawę z tobą?

5 Czyż nie jest raczej wielką niecność twoja, a nieskończone przewinienia twoje?

6 Zapewneś tradował braci twych bezprawnie, a obdzierał z szat nawpół nagich.

7 Nie podałeś nawet wody znużonemu, a głodnemu odmówiłeś chleba.

8 Człowiekowi pięści - do niego należała ziemia, a kto powagi zażywał osiadł na niej.

9 Wdowy wszakże wypędzałeś z próżną dłonią, a ramiona sierot zmiażdżone zostały.

10 Przeto otaczają cię zewsząd sidła, a trwoży cię postrach nagły.

11 Alboż nie widzisz wciąż jeszcze wskutek ciemności i powodzi wód, która cię okrywa?

12 Nie jest li Bóg wysoko na niebiosach? Spojrzże na czoło gwiazd jak niedościgłe są.

13 A jeszcze mówisz: "Cóż wie Bóg? Alboż poprzez gęste tumany sądzić będzie?

14 Chmury są osłoną dla Niego, że nie widzi, a po kręgu niebieskim przechadza się".

15 Chcesz li trzymać się szlaku odwiecznego, którym kroczyli ludzie fałszu?

16 Ci, którzy porwani zostali przed czasem swoim, których grunt rzeka uniosła.

17 Mawiali oni do Boga: usuń się od nas! a cóż (mniemali) mógłby Wszechmocny im uczynić?

18 W istocie, napełniał On domy ich dobrem - chociaż zamysły niegodziwych dalekie odemnie.

19 Ale widzą (koniec ich) prawi, i cieszą się, a niewinny urąga im.

20 Zaprawdę, unicestwieni przeciwnicy nasi, a pozostałość ich pochłonął ogień.

21 Bądźże zgodny z Nim a zachowaj pokój, przytem jedynie spotka cię dobro.

22 Przyjmże z ust Jego naukę, a złóż słowa Jego w sercu twojem!

23 Gdy nawrócisz się do Wszechmocnego odbudowany będziesz, gdy oddalisz krzywdę z namiotów twoich.

24 Rzuć do prochu kruszec złoty, a między kamienie potoków (rudę) Ofiru.

25 Tedy będzie Wszechmocny złotem twojem, i srebrem najwyższego blasku dla ciebie.

26 Tak, wtedy rozkoszować się będziesz Wszechmocnym, a podniesiesz ku Bogu oblicze twoje.

27 Gdy błagać Go będziesz wysłucha cię, a śluby twoje spłacisz Mu.

28 Gdy co przedsięweźmiesz powiedzie się tobie, a nad drogami twemi zabłyśnie światło.

29 Choćby kogo poniżyli, a zawołasz wyżej! to wspomoże tego, kto uniżonych jest oczu.

30 Wybawi nawet tego, który niewinnym nie jest, a ocalonym będzie gwoli czystości rąk twoich.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 23

✦

1 Zatem odparł Ijob, i rzekł:

2 I dzisiaj jeszcze w goryczy uskarżać się muszę, jakkolwiek ręka moja legła ciężko na westchnieniu mojem.

3 Gdyby mi też kto oznajmił gdziebym Go znaleźć mógł; szedłbym aż do stolicy Jego!

4 Przedłożyłbym Mu sprawę moją, a napełniłbym usta moje dowodami.

5 Poznać bym pragnął słowa, któreby mi odpowiedział, a wyrozumieć co oświadczy mi.

6 Czy wielkością swej siły prawować się będzie zemną? Nie; ale gdyby tylko uwagę chciał zwrócić na mnie!

7 Wtedyby się prawy z Nim prawował, a zostałbym uwolniony na zawsze przez sędziego mojego.

8 Ale oto, gdy idę naprzód niemasz Go, a gdy wstecz, nie zauważam Go.

9 Na lewo może (sprawiedliwie) działa, ale nie mogę Go dojrzeć, ukrywa się po prawej, a nie mogę Go spostrzedz.

10 Gdyby poznał drogę, którąm postępował, i gdyby mnie doświadczył, jako złoto bym się okazał.

11 Śladów Jego trzymała się silnie stopa moja; drogi Jego przestrzegałem, a nie zbaczałem.

12 Od przykazań ust Jego nie odstępowałem, więcej niż w łonie mojem chowałem słowa ust Jego.

13 On wszakże trwa przy jednem, - a któż Go powstrzyma; dusza Jego zapragnęła, a przeto je spełnia!

14 Tak, spełni co mi przeznaczył; a postanowień podobnych jeszcze dużo powziął.

15 Dlatego to trwożę się przed obliczem Jego, gdy rozważam, drżę przed nim.

16 Tak, Bóg doprowadził do zwątpienia serce moje, a Wszechmocny przeraził mnie.

17 Bom nie czuł się zniweczony widokiem ciemności, ani posępnem obliczem mojem, które pokrył mrok.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 24

✦

1 Czemuż przez Wszechmocnego nie zachowane są przeznaczenia, a nie mogą ci, którzy Go poznali widzieć dni (sądu) Jego?

2 Przesuwają granice, trzody zagrabiają, i pasą.

3 Sierotom osły porywają, krowę wdowy zabierają w zastaw.

4 Biednych precz spychają z drogi, społem muszą kryć się nędzarze ziemi.

5 Oto jak w pustyni dzikie osły wychodzą biedni na trud swój, szukając gorliwie pożywienia - step daje im chleb dla dziatwy.

6 Na polu zżynają ziarno jego mieszane, a winnicę niegodziwych podbierają.

7 Nago nocują dla braku odzieży, a okrycia nie mają na zimnie.

8 Pod ulewą w górach nawskróś mokną, a w braku schronienia tulą się do skały.

9 Gdy porywają od piersi sierotę, a biednego tradują.

10 Dają im chodzić nago bez odzieży, a znosić o głodzie snopy.

11 Między murami wydeptują oliwę; prasy tłoczą, pragnąc przytem.

12 Z miast rozlegają się jęki ludzkie, lamentuje dusza mordowanych, ale Bóg na ohydę tę nie zważa.

13 Ci to należą do zawziętych wrogów światła, co nieznają dróg jego, a nie postali na szlakach jego.

14 Świtem zrywa się opryszek, zabija bezbronnych i biednych a w nocy poczyna sobie jako złodziej.

15 Oko cudzołóżcy pilnuje zmierzchu, mówiąc: niechaj mnie żaden wzrok nie ujrzy, a zasłonę na oblicze kładzie.

16 Włamują się w ciemności do domów, które za dnia sobie naznaczyli, znać nie chcą światła.

17 Bo jest im wspólnie zarankiem mrok śmiertelny, bo dobrze są obeznani ze strachami pomroki śmiertelnej.

18 Lekko się unoszą na powierzchni wody, przeklętym udział ich na ziemi, nie zwracają się już na drogę do winnic swoich.

19 Jako trawią posucha i upał wody śnieżne, tak też i grób tych, którzy grzeszyli.

20 Zapomina go żywot matki, lubuje się nim robactwo. Nie wspominają go więcej, a łamie się jako drzewo bezprawie.

21 On, co to nękał niepłodną, która nie rodziła, a wdowie nic dobrego nie świadczył.

22 A jednak utrzymuje go długo siłą Swoją, dźwiga się na nowo, jakkolwiek już o życiu zwątpił.

23 Daje mu byt bezpieczny, na którym oprzeć się może, a czuwają oczy Jego nad drogami ich.

24 Wysoko się podnoszą, - tylko chwilę (cierpią) a niemasz ich! A gdy padli, jak wszyscy inni zebrani zostają, a niby wierzch kłosa są ścięci.

25 Jeśli nie tak bywa - któż mi kłamstwo zada, a obróci w niwecz słowo moje?

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 25

✦

1 Zatem odparł Bildad z Szuach, i rzekł:

2 Jego jest panowanie i majestat, który tworzy pokój na wysokościach Swoich.

3 Jest li liczba zastępom Jego? A nad kimże nie wschodzi Jego światło?

4 Jakżeby miał usprawiedliwiony być człowiek wobec Boga a czystym się okazać zrodzony z niewiasty!

5 Oto i księżyc nie świeci, a gwiazdy nie są czyste w oczach Jego;

6 O ileż mniej człowiek-czerw, a syn człowieczy-robak!

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 26

✦

1 Zatem odparł Ijob, i rzekł:

2 O, jakże pokrzepiłeś bezsilnego, wsparłeś ramię pozbawionego mocy!

3 Jakżeś oświecił radą bezrozumnego, a pełnię wiedzy mu objawił!

4 Komu to wynurzyłeś słowa twoje, a czyjeż natchnienie wyszło z ciebie?

5 Cienie nawet zgasłych drżą, głęboko pod wodami i mieszkańcami ich.

6 Obnażona leży przepaść przed Nim, a zasłony pozbawiona jest otchłań.

7 Roztacza północ nad zamętem, zawiesza ziemię na nicości.

8 Zawięzuje wody w chmurach Swoich, a jednak nie rwie się obłok pod niemi.

9 Zakrywa widok stolicy Swojej, rozpostarłszy nad nią obłok swój.

10 Kres zakreślił na powierzchni wód, aż do granicy światła z mrokiem.

11 Filary niebios zachwiały się, i osłupiały przed groźbą Jego.

12 Mocą Swoją spienił morze, a mądrością Swoją zmiażdżył Rahaba.

13 Za tchnieniem Jego rozjaśnia się niebo; przeszyła ręka Jego węża chybkiego.

14 Oto tylko zarysy dróg Jego, ale i to tylko poszept wieści, którąśmy zasłyszeli o Nim! Wszakże gromowładną wszechmoc Jego - któż ją wyrozumie!

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 27

✦

1 I prowadził Ijob dalej pouczającą rzecz swoją, i rzekł:

2 Żyw Bóg, który mnie wyzuł z prawa mojego, i Wszechmocny, który goryczą przejął duszę moję.

3 Że dopóki stanie tchu we mnie, a tchnienia Bożego w nozdrzach moich.

4 Nie wyrzekną usta moje nieprawości, ani zmyśli język mój obłudy.

5 Dalekiem to odemnie, abym wam słuszność przyznawał; póki nie skonam nie pozwolę sobie zabrać niewinności mojej.

6 Przy prawości mojej trzymam się, a nie puszczę jej, a nie potępia sumienie moje żadnego z dni moich.

7 Jako niegodziwy musi wróg mój się okazać, a przeciwnik mój jako krzywdziciel.

8 Bo jakaż nadzieja obłudnika, gdy odetnie, gdy wydrze Bóg duszę jego?

9 Czyż usłyszy Bóg wołanie jego, gdy przypadnie go niedola?

10 Alboż może on się rozkoszować Wszechmocnym, wzywać Boga na każdy czas?

11 Ja wszakże wskażę wam, co ręką Bożą się dzieje, co Wszechmocny zamierza, nie utaję.

12 Oto wszyscyście to widzieli; a czemu marności jeszcze prawicie?

13 Taki to udział człeka niegodziwego u Boga, dziedzictwo tyranów, jakie od Wszechmocnego odbierają.

14 Jeśli podrosną synowie jego, pójdą pod miecz, a potomkowie jego nie nasycą się chleba.

15 Pozostali po nim w czasie zarazy pochowani będą, a wdowy ich nie zapłaczą po nich.

16 Choćby nagromadzał jako prochu srebra, a nasprawiał szat niby błota.

17 Nasprawi on, ale sprawiedliwy przyodzieje je, a srebro podzieli nieskazitelny.

18 Zbuduje niby mszyca dom swój, i niby budę, którą stróż wystawia.

19 Jako bogaty położy się, ale nie uczyni tego więcej, otworzy oczy swoje, ale już go nie będzie.

20 Zachwycą go niby powodzie strachy, w nocy uprowadzi go nawałnica.

21 Wicher uniesie go a odejdzie, i porwie go z miejsca swojego.

22 On zaś mierzy nań wciąż bez litości, przed ręką Jego musi uciekać, uciekać.

23 Wtedy klaśnie nad nim każdy rękoma i wysyka go z miejsca swojego.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 28

✦

1 Ma wprawdzie srebro kopalnię swoją, a pokład swój złoto, kędy je oczyszczają.

2 Żelazo wydobywa się z ziemi, a kamień roztapia się na kruszec.

3 Kres położono ciemności, i do ostatnich granic jej docierają, do kamieni nawet, które w mroku leżą i w cieniu pomroki śmiertelnej.

4 Przebijają szyb daleko od siedzib zamieszkałych, tak że zapomniały o nich stopy (przechodniów); zawieszeni kołyszą się zdala od ludzi.

5 Z ziemi wychodzi chleb, ale pod nią burzy się jak ogień.

6 Pokładem szafirów są kamienie jej, a piasek złoty jest udziałem jego.

7 Ale onej ścieżki (do mądrości) nie zna ptak drapieżny ani wypatrzyło jej oko krogulcze.

8 Nie kroczą po niej bestje młode, ani stąpa po niej lew (stary).

9 Na krzemień ściąga rękę swoją, wywraca z korzenia góry.

10 Przez skały przeprowadza strumienie, a każdy klejnot wykrywa wzrok jego.

11 Aby się nie sączyły, żyły wodne tamuje, a co skryte jest wywodzi na światło.

12 Ale mądrość - gdzież ją znaleść? a kędy siedlisko poznania?

13 Nie zna śmiertelny ceny jej, ani znaleść jej na ziemi żyjących.

14 Otchłań woła niemasz jej we mnie, a morze powiada niemasz jej przy mnie!

15 Nie można jej opłacić złotem szczerem, ani wagą srebra jej nabyć.

16 Nie zrównoważy jej złoto Ofiru, ani beryl kosztowny lub szafir.

17 Nie zrówna jej ani złoto ani klejnot szklisty, ani jest ceną jej naczynie szczerozłote.

18 O perłach i kryształe nie wspomnieć przy niej, a naszyjnik mądrości droższy niż z korali.

19 Nie zrówna jej topaz etjopski, najszczersze złoto nie zrównoważy jej.

20 Mądrość tedy zkąd ona przychodzi, a gdzież miejsce poznania?

21 Zakryta jest od oczu wszystkich żyjących, a przed ptactwem nieba utajona.

22 Przepaść i śmierć powiadają: uszyma naszemi zasłyszałyśmy wieść tylko o niej.

23 Bóg jeden świadom drogi do niej, On jeden zna siedzibę jej.

24 Bo sięga On wzrokiem aż po krańce ziemi, co pod całem niebem widzi.

25 Gdy nadał wiatrowi wagę, a wody urządzał miarą;

26 Gdy zakreślił prawo deszczowi, a szlak błyskowi gromów.

27 Wtedy obejrzał ją i sprawdził, ustanowił ją i wypróbował.

28 I oświadczył człowiekowi: Oto bojaźń Boża jest prawdziwą mądrością, a wymijanie złego rozumem!

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 29

✦

1 I prowadził Ijob dalej pouczającą rzecz swoję, i rzekł:

2 Któżby mi pozwolił być jako za miesięcy dawnych, za dni onych, gdy się Bóg mną opiekował.

3 Gdy jeszcze świeciła pochodnia Jego nad głową moją gdym jeszcze przy świetle Jego szedł przez ciemność.

4 Jakom był za dni młodości mojej, gdy jeszcze Bóg radził nad namiotem moim.

5 Gdy jeszcze Wszechmocny był zemną, a wokoło mnie dziatwa moja.

6 Gdy się kąpały stopy moje w śmietance, a wylewała opoka przy mnie potoki oliwy.

7 Gdym wychodził z bramy na miasto, na rynku ustawiał krzesło moje.

8 Widząc mnie młodzi, ukrywali się, a sędziwi podnieśli się i stali.

9 Panowie powstrzymali swe mowy, przykładając rękę do ust swoich.

10 Głosy książąt milkły, a przylegał im język ich do podniebienia.

11 Tak, ucho które mnie słyszało błogosławiło mnie, a oko, które mnie widziało, przyświadczało mi.

12 Bom wybawiał strapionego, który wołał, i sierotę za którą nikt się nie ujmował.

13 Błogosławieństwo ginącego przychodziło na mnie, a serce wdowy rozweselałem.

14 W sprawiedliwość przyodziałem się, a zdobiła mnie, niby płaszcz i dyadem był mi wyrok mój.

15 Byłem okiem ślepemu, a nogą chromemu.

16 Byłem ojcem ubogich, a sprawę nieznanego mi badałem.

17 A kruszyłem szczęki krzywdziciela, a z zębów jego wydzierałem zdobycz.

18 Wtedy mniemałem: w gnieździe swojem skonam, a jako feniks rozmnożę dni moje.

19 Korzeń mój rozkrzewi się ku wodom, a rosa nocować będzie na gałęziach moich.

20 Cześć moja odświeży się przy mnie, a łuk w ręce mojej się odnowi.

21 Słuchano mnie i czekano, a milczano wobec zdania mojego.

22 Po słowie mojem nie odzywano się powtórnie, niby krople spadała na nich mowa moja.

23 Wyglądali mnie jako dżdżu, otwierali usta swe niby na deszcz późny.

24 Uśmiechałem się do nich, gdy odwagę tracili, a jasności oblicza mego nie mogli przytłumić.

25 Gdym kiedy przyszedł do nich, zasiadałem na najprzedniejszem miejscu, przebywałem jako król wśród hufców, jako ten, który smutnych cieszy.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 30

✦

1 A teraz wyśmiewają mnie młodsi odemnie w latach nawet ci, których ojców uważałbym za niegodnych zesforować z psami mojej trzody.

2 Siła też rąk ich nacóż by mi się zdała, przy których przepada (bez pożytku) starość.

3 Którzy dla niedostatku i głodu samotnie żyją, którzy uciekają na step, w mrok grozy i opustoszenia.

4 Którzy zrywają lebiodę po chrustach, a korzonki jałowcu na pokarm.

5 Z koła (ludzi) ich wypędzają, a krzyczą za nimi jako za złodziejem.

6 W łożyskach potoków mieszkają, w jamach podziemnych lub skałach.

7 Między chrustami jęczą, pod pokrzywy się cisną.

8 Synowie bezecnych wraz z synami wzgardzonych, wygnani biczem z ziemi.

9 A teraz pieśnią ich się stałem, a służę im za przedmiot gawędy.

10 Brzydzą się mną, usuwają odemnie, a przed obliczem mojem nie powstrzymują plwociny.

11 Bo cięciwę mą rozluźnił i upokorzył mnie, to też zrzucili i oni wędzidło przedemną.

12 Po prawicy mojej powstawa banda młodzików, nogi moje potrącają, i torują ku mnie drogi swe zgubne.

13 Zburzyli ścieżkę moję, do nędzy mojej się przyczyniają, oni którzy nie mają sami nikogo, któryby ich wspomógł.

14 Jakby przez rozwarty wyłom muru napadli, i z wrzawą się zwalili.

15 Zwróciły się przeciw mnie postrachy, jako wiatr ścigają powagę moję, i jako obłok znikło szczęście moje.

16 A teraz rozlewa się we mnie dusza moja, pochwyciły mnie silnie dni niedoli.

17 Noc przewierca kości moje, i oddziela je odemnie, a żyłom moim niemasz pokoju.

18 Wskutek przemożnej mocy Bożej zmieniła się szata moja, i jako szyjny otwór chitonu mego ściska mnie.

19 Wrzucił mnie w błoto, a podobny się stałem do prochu lub popiołu.

20 Wołam do Ciebie, ale nie odpowiadasz mi, stoję przed Tobą, ale (nie) spoglądasz na mnie.

21 Odmieniłeś się w okrutnego względem mnie, mocą ręki Twojej mnie prześladujesz.

22 Podnosisz mnie, zawieszasz na powietrzu, i niweczysz istność moję.

23 Otóż wiem ja, że na śmierć mnie chcesz podać i do domu naznaczonego wszystkim żyjącym.

24 Ale czyż nie wyciąga jeszcze każdy ręki w upadku, albo czyż nie podnosi jeszcze o to, ginąc, krzyku błagalnego?

25 Czyżem nie płakał nad udręczonym przez los, czyż nie ubolewała dusza moja nad ubogim?

26 Tak, szczęścia się spodziewałem a oto nadeszła niedola, oczekiwałem światła a oto przypadła ciemność.

27 Wnętrzności moje wrą a nie mogą się uciszyć, ubiegły mnie dni utrapienia.

28 Zczerniały błądzę, ale nie od słońca, dźwigam się, a wołam publicznie o pomoc.

29 Bratem się stałem szakali, a towarzyszem strusiów młodych.

30 Skóra moja poczerniała i spada zemnie, a kości moje spieczone od żaru.

31 I tak zamieniła się cytra moja na pieśń żałobną, a flet mój na dźwięk skargi.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 31

✦

1 Przymierze zawarłem był z oczyma mojemi: jakżebym miał spojrzeć na dziewicę!

2 Czemby był udział od Boga u góry, a dziedzictwo Wszechmocnego z wysokości?

3 Czyż nie jest to zagubą dla niegodziwców, a srogą klęską dla złoczyńców?

4 Czyżby nie miał widzieć dróg moich, a wszystkich kroków moich nie liczyć?

5 Jeżelim postępował w fałszu, a spieszyła się na obłudę noga moja.

6 Niechaj mnie zważy na wadze sprawiedliwej, aby poznał Bóg niewinność moję!

7 Jeśli zboczył krok mój z właściwej drogi, albo za oczyma memi szło serce moje, a do rąk moich przylgnęła jakabądź zmaza.

8 Niechże tedy sieję a inny pożywa, a niech latorośle moje wykorzenione będą!

9 Jeżeli uwiodło się serce moje z powodu kobiety i jeślim czyhał u drzwi sąsiada mego.

10 Niechaj miele innemu żona moja, a niechaj się schylają inni nad nią.

11 Bo to czyn sprośny: tak, występek, już i sądownie karcony.

12 Bo jest to ogień, któryby do zniszczenia pożerał, a wszystek dorobek mój wyplenił.

13 Jeżelibym pomiatał prawem sługi albo służebnicy mojej, gdy wiedli spór zemną.

14 Cóżbym począł, gdyby powstał Bóg, a gdyby badał, cóżbym Mu odpowiedział?

15 Azali ten sam, który w żywocie mnie stworzył, nie stworzył i jego, azali nie ukształtował nas Jeden w matczynem łonie?

16 Jeślim odmówił pragnieniu ubogich, albo dał zbyt wyczekiwać oczom wdowy,

17 Jeślim kosztował kromki swej sam, a nie jadał i sierota z niej.

18 Raczej od młodości mojej podrastał mi jako ojcu, a z łona matki mojej przywodziłem wdowie.

19 Jeślim widzieć mógł ginącego bez odzieży, a bez przykrycia ubogiego.

20 Jeśli nie błogosławiły mi biodra jego, a nie zagrzewał się strzyżą owiec moich.

21 Jeślim podniósł przeciw sierocie rękę swoję, gdym widział w bramie, że mi pomoc pewna.

22 Niech tedy odpadnie łopatka moja od grzbietu swego a ramię me od łokcia odtrącone będzie!

23 Bo padłaby już trwoga na mnie przed skarceniem Boskiem, a wobec majestatu Jego nie mógłbym się ostać.

24 Jeślim pokładał w złocie nadzieję moję, a do błyszczącego kruszcu mawiał: tyś ufność moja,

25 Jeślim się cieszył, że wzrosło mienie moje, i że wiele dopięła ręka moja.

26 Jeślim zbytnio się wpatrywał w blask słońca, gdy świeciło, albo w księżyc gdy wspaniale się toczył,

27 A dało się potajemnie uwieść serce moje, aby się w hołdzie składała ręka do ust moich.

28 I to by był występek już sądownie karcony, bo bym się tem zaparł Boga w wysokości.

29 Jeślim się cieszył z upadku nieprzyjaciela mojego, a tryumfował, gdy go klęska spotkała.

30 Alem nigdy nie dopuszczał, aby zgrzeszyło podniebienie moje, aby zażądało przekleństwem duszy jego.

31 Jeśli nie mawiali ludzie namiotu mego: któż nam pokaże tego, któryby z mięsiwa jego się nie nasycił!

32 Nie przenocował obcy na dworze, drzwi moje trzymałem otwarte dla przechodnia.

33 Jeślim taił, jak to ludzie zwykli, wykroczenia swoje, aby w łonie mojem ukryć winę moję -

34 Abym się miał lękać tłumu licznego albo trwożyć przed najpośledniejszym z rodzin, a przeto milczał i poza drzwi nie wychodził.

35 O, gdybym też miał kogo, któryby mnie wysłuchał! Oto podpis mój - Wszechmocny niechaj mi odpowie! - Gdybym też miał pismo, które napisał oskarżyciel mój!

36 Zaprawdę, na ramieniu mojem bym je nosił, i jako dyademem się niem uwieńczył.

37 Liczbę kroków moich bym Mu objawił, jako książę doń przystąpił!

38 Jeżeli podniosła ziemia moja skargę na mnie, a wespół z nią płakały nademną zagony jej;

39 Jeślim plonu jej pożywał bez zapłaty, a życie właściciela jej zdusił.

40 Tedy miasto pszenicy niechaj wzejdzie oset, a miasto jęczmienia kąkol. Skończyły się mowy Ijoba.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 32

✦

1 A gdy zaprzestali trzej owi mężowie odpowiadać Ijobowi, ponieważ sprawiedliwym się mniemał w oczach swoich,

2 Tedy wspłonął gniewem Elihu, syn Berachela z Buz, z rodu Rama. Przeciw Ijobowi wspłonął gniew jego, ponieważ sprawiedliwszym się mniemał niż Bóg sam.

3 Przeciw trzem też przyjaciołom swoim wspłonął gniew jego, że właściwej odpowiedzi nie znaleźli, a jednak Ijoba potępili.

4 Czekał zaś Elihu z wystosowaniem słów do Ijoba, ponieważ byli oni starsi od niego w latach.

5 Gdy tedy widział Elihu, że niema już odpowiedzi w ustach onych trzech mężów, wspłonął gniew jego.

6 I tak odezwał się Elihu, syn Berachela, z Buz, i rzekł: Młody ja w latach, a wyście starcy; przeto nieśmiałem i obawiałem się wynurzyć wam zdanie swoje.

7 Powiedziałem sobie: dni przemówią, a mnogie lata objawią mądrość.

8 Ale zaprawdę, tylko duch w człowieku, tylko tchnienie Wszechmocnego rozumnymi ich czyni.

9 Nie zawsze są znakomici mądrzy, nie zawsze rozumieją starcy co prawem jest.

10 Przeto powiadam: posłuchajcie mnie, wynurzę i ja zdanie swoje.

11 Otom czekał na mowy wasze, przysłuchiwałem się rozprawom waszym, póki nie dojdziecie właściwej rzeczy.

12 Tak, baczyłem na was, ale oto nie było ani jednego między wami, któryby przekonał Ijoba, któryby (trafnie) odpowiedział na mowy jego.

13 Nie mówcie: myśmy mądrość znaleźli - bo tylko Bóg może go odeprzeć, nie człowiek.

14 Nie do mnie wystosował on mowy swoje, ale nie waszemi też słowy odpowiem mu.

15 Zmieszali się, nie odpowiadają więcej; niedostawa im słów.

16 Czyżby mi dalej czekać, gdy mówić przestali, gdy umilkli, a nic już nie odpowiadają?

17 Odezwę się tedy i ja ze strony mojej, wynurzę i ja zdanie swoje.

18 Bom pełen słów, dławi mnie wstrzymany oddech we wnętrzu mojem.

19 Oto wnętrze moje jako moszcz, któremu się nie otwiera; jako świeżo napełnione miechy, które pęknąć muszą.

20 Przemówię tedy, abym sobie ulżył, otworzę usta moje i odezwę się.

21 Nie uwzględnię niczyjej osoby, a żadnemu człowiekowi schlebiać nie będę.

22 Bo schlebiać nie umiem; stwórca mój czyżby mnie nie porwał niezwłocznie?

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 33

✦

1 Słuchaj tedy Ijobie mowy mojej, a wszystkim słowom moim podaj ucho.

2 Oto gdym otworzył raz usta moje, mówi już sam język mój w podniebieniu mojem.

3 Szczerość serca mego odbije się w mych słowach, a prawdę jasną wynurzą usta moje.

4 Duch Boży stworzył mnie, a tchnienie Wszechmocnego i mnie ożywia.

5 Jeżeli zdołasz chciej mi zaprzeczyć; szykuj się w obliczu mojem a broń się.

6 Otom jako ty wobec Boga, i jam z gliny skrojony.

7 To też obawa przedemną nie powinna cię trwożyć, a brzemię moje zbytnio cię nie przytłoczy.

8 Ale tak wyrzekłeś w uszy moje - brzmienie słów twoich słyszę jeszcze -:

9 Czysty ja, wolny od występku, nieskazitelny, a niemasz winy we mnie.

10 Zaprawdę, szykany wynajduje przeciw mnie, za wroga Swego mnie poczytuje.

11 Kładzie w okowy nogi moje, śledzi wszystkie ścieżki moje.

12 Otóż w tem niemasz słuszności - oświadczam ci albowiem wyższy zawsze Bóg niż człowiek.

13 Czemu tedy wiodłeś spór z Nim? wszak nie zdaje on sprawy z niczego co czyni.

14 Jednak przemawia Bóg i raz i drugi - tylko nie zważa się na to.

15 We śnie, w widzeniu nocnem, gdy sen twardy ludzi opada, a drzemią na łożu swojem.

16 Wtedy otwiera ludziom uszy, kładąc pieczęć na przestrodze im danej.

17 Aby odwieść człowieka od czynu złego, a od pychy męża uchronić.

18 Tak to ochrania duszę jego od grobu, aby nie poszedł pod miecz żywot jego.

19 Bywa też karcony cierpieniem na łożu swojem, a jest uporczywą walka w członkach jego.

20 Obmierza życiu jego chleb, a duszy jego strawę ulubioną.

21 Zanika ciało jego, tracąc wejrzenie, a gołe wysadzają się kości jego przedtem niewidoczne.

22 Tak że zbliża się do grobu dusza jego, a żywot jego do potęg śmiercionośnych.

23 Jeżeli jest dlań tedy anioł jeden, orędownik, jeden z tysiąca, któryby objawił człowiekowi powinność jego.

24 Jeżeli zmiłuje się nad nim, i powie: wybaw go, aby nie zstąpił do grobu; otrzymałem okup. -

25 Odświeża się wtedy ciało jego szybciej niż za młodu, wraca znowu do dni młodzieńczej siły swojej.

26 Gdy modli się Bogu przyjmuje go łaskawie, pozwalając mu w tryumfie oblicze swe oglądać. I tak wynagradza On człowiekowi prawość jego.

27 Wyśpiewuje to przed ludźmi i powiada: zgrzeszyłem, a to co prawe skrzywiłem, ale mi tego nie poczytano.

28 Wyzwolił duszę moję, że nie zstąpiła do grobu, może życie moje światło oglądać.

29 Oto wszystko to spełnia Bóg dwukrotnie i trzykrotnie z człowiekiem.

30 Aby wywieść duszę jego z grobu, aby oświecon był światłem życia.

31 Zważ to Ijobie, posłuchaj mnie; zamilknij, a daj mi mówić!

32 Jeżeli masz słowo chciej mi zaprzeczyć; mów tedy bo radbym ci słuszność przyznał.

33 A jeśli nie, chciej mnie ty wysłuchać, zamilknij, a nauczę cię mądrości.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 34

✦

1 I ciągnął dalej Elihu, i rzekł:

2 Słuchajcie mądrzy słów moich, a wy rozumni dajcie mi ucho.

3 Albowiem ucho wyróżnia mowy, jako podniebienie pokarmu kosztuje.

4 Co sprawiedliwe wybierzmy sobie, rozważmy między sobą co dobre.

5 Ponieważ rzekł Ijob: niewinny jestem, ale Bóg mi odjął prawo moje.

6 A miałżebym kłamać mimo niewinności mojej? Niebezpieczny postrzał mój, chociażem od występku wolny.

7 Gdzież mąż jak Ijob, któryby pił bluźnierstwo niby wodę,

8 Któryby z złoczyńcami w towarzystwie chodził, a przestawał z ludźmi niegodziwymi.

9 Rzekł on wszak: niema pożytku człowiekowi, gdy stara się Bogu podobać.

10 Przeto mężowie rozumni posłuchajcie mnie: Niemożliwe u Boga bezprawie, a u Wszechmocnego krzywda.

11 Płaci On raczej człowiekowi wedle czynów jego a wydziela każdemu wedle postępków jego.

12 Zaprawdę, nie działa Bóg niesprawiedliwie, a Wszechmocny nie wykrzywia prawa.

13 Któż go przełożył nad ziemią? a któż ustanowił cały krąg świata?

14 Gdyby na Siebie tylko zważał, a ducha i tchnienie Swoje do Siebie ściągnął,

15 Zginęłoby wszelkie ciało społem, a człowiek do prochu by powrócił.

16 Jeśliś tedy rozsądny posłuchaj tego, podaj ucho głosowi słów moich.

17 Czyżby mógł wróg prawa rządy sprawować? albo czy możesz sprawiedliwego, potężnego, o nieprawość pomawiać?

18 Który rzecze do króla: bezecny! niegodziwcze! do książąt?

19 Który nie uwzględnia oblicza panów, a nie wyróżnia możnego od biednego, ponieważ dziełem rąk Jego wszyscy.

20 W mgnieniu oka giną, i w pośród nocy: naród się wzburza a znikają, a usuwają mocarzy nie poruszając ręką.

21 Bo zwrócone Jego oczy na drogi każdego, a widzi On wszystkie jego kroki.

22 Niemasz ani ciemności ani pomroki śmiertelnej, kędyby się ukryć mogli złoczyńcy.

23 Albowiem nie potrzebuje na człowieka długo baczyć aby się przed Bogiem na sąd ukazał.

24 Druzgocze mocarzy bez śledztwa, i ustanawia innych na ich miejscu.

25 Ponieważ sprawy ich zna, strąca ich przez noc, a zmiażdżeni zostają.

26 Jako niegodziwców chłoszcze ich na publicznem miejscu,

27 Którzy dlatego odstąpili od Niego, a na żadne drogi Jego nie zważali,

28 Aby przywiedli ku Niemu krzyk biednego, tak, aby skargę ubogich usłyszał,

29 Jeżeli tedy pokoju użycza któż go potępi? A jeżeli skrywa Swe oblicze, któż Go zobaczy? Jednak (czuwa) On nad narodem jak nad (pojedyńczym) człowiekiem zarówno.

30 Aby dalej nie panował człek obłudny, jeden ze sprowadzających upadek ludu.

31 Jeżeli tedy kto do Boga rzecze, poniosłem karę, nie przewinię więcej,

32 Jeślim czego nie baczył, Ty mnie naucz, jeślim niecność popełnił, nie uczynię tego nadal,

33 Czyżby miał wtedy wedle twojej myśli odpłacać, że się tobie nie podoba? Otóż sam chciej rozstrzygnąć, a nie ja, a skoro wiesz inaczej, powiedz!

34 Ludzie rozumni mi zaświadczą, i każdy mądry człowiek, który mnie słyszy:

35 Że Ijob nierozsądnie prawi, a słowa jego roztropne nie są.

36 Oby też Ijob doświadczany był ustawicznie, z powodu zarzutów swoich na sposób ludzi nikczemnych!

37 Albowiem przyczynia występku do grzechu swego i wpośród nas urąga i mnoży słowa przeciw Bogu.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 35

✦

1 Ciągnął tedy Elihu dalej, i rzekł:

2 Izali mienisz to słusznością, gdy powiadasz: sprawiedliwość moja większa niż Boga.

3 Gdy się pytasz, co ci za pożytek z niej? "Cóż mi za korzyść większa niźli z grzechu mojego?"

4 Odpowiem ci dowodnie na to i przyjaciołom twoim wraz z tobą!

5 Spójrz ku niebu a zobacz, przypatrz się obłokom, które wysoko nad tobą!

6 Jeżeli zgrzeszysz czemże Go dotkniesz? a jeżeli mnogie będą występki twoje, czemże Mu zaszkodzisz?

7 Jeśliś sprawiedliwy, co Mu darujesz, albo cóż On bierze z ręki twojej?

8 Człowieka podobnego tobie tyczy się niegodziwość twoja, a ciebie samego, synu Adama, sprawiedliwość twoja.

9 Utyskują wprawdzie na ciemięztwa liczne, uskarżają się na ramię możnych.

10 Nikt wszakże nie powiada: Gdzież Bóg, stwórca mój, który i w noc (nieszczęścia) pochwalnemi pieśniami darzy.

11 Który nas mędrszymi czyni nad bydlęta ziemi, a rozumniejszymi nad ptactwo nieba?

12 Utyskują tedy, nie znajdując odpowiedzi, nad hardością nikczemnych.

13 Nie, na czcze rzeczy nie zważa Bóg, Wszechmocny nie spogląda na nie.

14 Zwłaszcza gdy twierdzisz, że go nie widzisz; że sprawa (leży) przed Nim, a wyczekujesz na nią.

15 A teraz gdy gniew Jego nie skarcił, miałby nie wiele wiedzieć o występku!

16 Ijob przeto otwiera napróżno usta swoje, a mnoży bezmyślnie słowa.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 36

✦

1 I ciągnął jeszcze dalej Elihu, i rzekł:

2 Poczekaj cokolwiek a pokażę ci, że rozporządzam innymi jeszcze dla sprawy Bożej dowodami.

3 Przytoczę zdaleka wniosek mój, a stwierdzę Stwórcy mojego sprawiedliwość.

4 Boć zaprawdę, nie kłamstwem są słowa moje, a ten który przy tobie, mąż to szczerej myśli.

5 Oto potężny jest Bóg, a jednak nikim nie gardzi, bo potężny On siłą ducha.

6 Nie żywi niegodziwego, a uciśnionym zapewnia ich prawo.

7 Nie odwraca od sprawiedliwego oczu Swoich; nawet przy królach na stolicy ich sadza, a zostają tam na wieki, i wywyższani bywają.

8 A gdy skuci są w pęta, albo omotani więzami niedoli.

9 Daje im poznać ich sprawy, i występki ich, że wzrosły,

10 A wtedy otwiera im ucho, aby przyjęli przestrogę, a każe od niecności się im nawrócić.

11 Jeżeli Go słuchają, a służą Mu, trawią dni swoje w szczęściu, a lata swe w rozkoszy.

12 Jeżeli zaś posłuszni nie są, tedy przechodzą pod miecz a giną dla braku poznania.

13 Bo jako nieuczciwi sercem burzą się w gniewie, a nie wołają nawet do Niego, gdy ich wiąże.

14 Zamiera przeto w sile młodzieńczej dusza ich, a żywot ich na równo z tymi, którzy hańbie się oddali.

15 Ale ocala On nędzarza z nędzy jego, a otwiera im w ucisku ucho ich.

16 Tak oto wyciągnąłby i ciebie z paszczy niedoli, a byłaby przestronność miasto ciasnoty (twym udziałem), zastawa też na stole twoim pełna tłustości.

17 Tyś jednak sądem niegodziwego się przejął, a przeto sąd i wyrok mocno cię trzymają.

18 Gdy tedy żar nadchodzi, niechaj cię nie skusi nadmiarem swoim, a wielkość okupu niechaj cię nie uwiedzie.

19 Czyżby cenić miał bogactwa twoje? Nie znaczą Mu nic, ani złoto ani żadna moc mienia.

20 Nie pożądaj owej nocy, która całe narody ma z miejsca swego unieść.

21 Strzeż się, abyś się nie zwracał ku niecności, boś sobie ją wybrał, bardziej niż niedolę.

22 Oto Bóg działa wzniośle mocą Swoją, a któż jak On mistrzem?

23 Któż poszukiwać na Nim będzie za drogę Jego, i któż Mu powie: krzywdęś wyrządził?

24 Pamiętaj, abyś raczej uwielbiał sprawy Jego, które ludzie opiewali.

25 Wszyscy ludzie wpatrują się w nie, jakkolwiek śmiertelny zdaleka tylko je spostrzega.

26 Oto Bóg wielki, my tylko poznać Go nie możemy - liczba lat Jego - wszak niezbadana jest.

27 Ściąga powoli krople wód, które roszą deszczem wskutek oparów Jego.

28 Ztąd sączą się chmury, i zlewają się na ludzi mnóstwo.

29 A ktoby jeszcze wyrozumiał rozpostarcie się obłoków i grom Jego namiotu.

30 Oto roztacza nad nimi blask Swój, a pokrywa nim głębie morza.

31 Mocą ich sądzi narody, udzielając zarazem żywności obficie.

32 W dłoniach Swoich ukrywa promień, i rozkazuje mu aby uderzał.

33 Zwiastuje o Nim grom Jego, budząc Jego żarliwość przeciw wszystkiemu co się wynosi.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 37

✦

1 I nad tem też drży serce moje, i wyskakuje jakoby z miejsca swojego.

2 O słuchajcie, słuchajcie grzmienia głosu Jego i szumu, który z ust Jego wychodzi!

3 Pod całem niebem go rozsyła, a światło jego idzie aż po krańce ziemi.

4 Za Nim huczy głos; grzmi głosem majestatu Swego, a nie powstrzymuje błyskawic gdy ma być słyszany grom Jego.

5 Straszliwie grzmi Bóg głosem Swoim - rzeczy wielkie sprawuje, których nie pojmujemy.

6 Tak, mówi On do śniegu: padaj na ziemię, a niemniej, i do deszczu kroplistego i do ulew Swych nawalnych i gwałtownych.

7 A wtedy zawiera każdego człowieka rękę, aby poznali wszyscy ludzie dzieła Jego.

8 Cofa się zwierz do jaskini a w kniejach swoich się wylega.

9 Ze schroniska wychodzi burza, a od rozpędzających wichrów mróz.

10 Od tchnienia Bożego wytwarza się lód, a przestwór wód się stęża.

11 Gradem też obciąża chmury, a rozprasza obłoki światłem Swojem.

12 A wirują one w koło wedle planów Jego, aby uskutecznić wszystko co im rozkazał na powierzchni całego kręgu ziemskiego.

13 Bądź jako rózgę karcącą, bądź jako pożytek ziemi Jego, bądź jako znak Jego łaski wywołuje je.

14 Skłońże na to ucho Ijobie, zastanów się a rozważ te cuda Boże.

15 Izali ci wiadomo jakie im Bóg zadanie wyznacza, albo jak każe zabłysnąć światłu chmur Swoich?

16 Izali rozumiesz ruchy obłoków i dziwy Tego, który skończonej jest umiejętności?

17 W jaki sposób szaty twe się ogrzewają, gdy ucisza ziemię powiewem z południa.

18 Czyżeś rozpostarł wraz z Nim niebiosa, trwałe jakby zwierciadło lane.

19 Wskaż co Mu powiedzieć mamy; bo nie potrafim odpowiedzi ułożyć z powodu mroku naszego.

20 Czyż należy Go powiadomić, że mówić chcę? Ale czyż kiedy żądał człowiek, aby zgładzonym został?

21 Tak nie można spoglądać na światło słoneczne jak jasno wskróś chmur świeci, gdy przeciąga wiatr, który je oczyszcza.

22 Od północy zjawia się jakby złoto, wokoło Boga roztacza się majestat straszny.

23 Ale Wszechmocnego - nie dościgniem Go: wzniosły On potęgą, sądem, pełnią sprawiedliwości; nie gnębi nikogo.

24 Przeto powinni się Go obawiać ludzie; wszakże lekceważy On wszystkich, w własnem mniemaniu mądrych.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 38

✦

1 Tedy odpowiedział Wiekuisty Ijobowi z pośród orkanu, i rzekł:

2 Któż to jest, co mroczy plan mój słowami bezmyślnemi?

3 Przepasz jako mąż biodra twoje, a zapytam się ciebie, abyś zdał Mi sprawę!

4 Gdzieżeś był, gdym utwierdzał ziemię? Powiedz, jeśliś posiadł mądrość!

5 Kto ustanowił jej rozmiary, jeśli to znasz? albo kto rozpiął nad nią sznur mierniczy?

6 Na czem ugruntowane są jej posady, albo któż rzucił kamień jej węgielny,

7 Gdy zawtórowały wespół gwiazdy poranne, a zagrzmiały radośnie wszystkie istoty Boskie?

8 A któż to zawarł wrotami morze, gdy wytoczyło się, gdy wystąpiło jakby z matczynego łona,

9 Gdym uczynił obłoki szatą jego, a tumany jego powłoką?

10 Gdym wyłamał mu granicę, a ustanowił zawory i wrota,

11 I rzekł: "dotąd ci dojść a nie dalej, a tu położona (tama) wzdęciu twoich fal!"

12 Czyś kiedy za dni twoich powołał świt, albo wyznaczył zorzy porannej miejsce jej,

13 Aby ogarnęła kraje ziemi, a strąceni zostali niegodziwi z niej,

14 Aby się odmieniała jako glina pod pieczęcią, a stanęło wszystko jakby w (świeżem) przybraniu.

15 Aby zabrane zostało niegodziwym ich światło, a podniesione ramię było pokruszone.

16 Czyś dotarł do źródeł morza, a przechadzał się po dnie otchłani?

17 Czy odsłoniły się przed tobą bramy śmierci, albo czyś oglądał wrota pomroki śmiertelnej?

18 Czyś ogarnął rozumem przestworzy ziemi? Powiedz, jeśli to wszystko wiesz!

19 Kędy droga tam, gdzie przebywa światło, a mrok - gdzie miejsce jego;

20 Abyś je sprowadził do dziedziny swojej, jeśliś wyrozumiał ścieżki do ich przybytku.

21 Ty je znasz (niewątpliwie); albowiem wtedyś się już urodził, a liczba dni twoich wielka!

22 Izaliś dotarł do składów śniegu? Czyżeś widział spichrze gradu,

23 Które przechowuję na czas ucisku, na dzień zapasów i boju?

24 Kędy droga tam, gdzie dzieli się światło, roztacza się wicher wschodni po ziemi?

25 Kto oddzielił ulewie stoki, a drogę błyskom gromów?

26 Aby zrosić deszczem ziemię przez nikogo nie zamieszkałą, pustynię, w której niemasz człowieka.

27 Aby orzeźwił (rozłogi) opuszczone i puste, a rozkrzewił ruń świeżą.

28 Izali ma deszcz ojca, albo któż to płodzi krople rosy?

29 Z czyjego łona wychodzi mróz, a szron nieba któż go zrodził?

30 Niby kamieniem nakrywają się wody, a powierzchnie fal tężeją.

31 Potrafisz li związać więzy plejad, albo okowy Oryona rozerwać?

32 Zdołasz li gwiazdy zodjaku wywieść w porze swojej, a prowadzić niedźwiedzicę wraz z młodymi jej?

33 Znasz li porządek nieba, albo czy ustanawiasz panowanie jego na ziemi?

34 Czy podniesiesz głos swój ku chmurom, aby obfitość wód cię pokryła?

35 Czy możesz błyskawice rozpętać, aby przyszły i rzekły do ciebie: oto jesteśmy?

36 Kto złożył w skrytościach mądrość, albo kto udzielił rozumowi bystrości?

37 Kto obrachował chmury w mądrości Swojej, a łagwie nieba - któż je wypróżnia?

38 Gdy zlewa się proch w odlew, a skiby do siebie przylegają.

39 Izali łowisz dla lwicy zdobycz, a żądzę lwiąt - czy ją zaspakajasz.

40 Gdy się czają w jaskiniach, gdy rozkładają się w gęstwinie na czatach?

41 Kto przygotowuje krukowi jego pokarm, gdy pisklęta jego do Boga wołają, tułając się bez pożywienia?

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 39

✦

1 Znasz li porę kiedy kozice skalne rodzą? Czyżeś dozorował czas porodu u łań?

2 Możesz li obliczyć miesiące, które spełnić muszą, a znasz li czas gdy miotają?

3 Kurczą się, rzucają młode swoje, a bólów swych (szybko) się pozbywają.

4 Nabierają sił ich młode, odchowują się na otwartem polu; odbiegają a nie wracają już do nich,

5 Kto puścił na swobodę osła dzikiego, a pęta tego bieguna któż je rozwolnił,

6 Któremu step na dom przeznaczyłem, a ziemię bezpłodną na siedlisko?

7 Wyśmiewa się ze zgiełku miasta, wrzasku poganiacza nie słyszy.

8 Co po górach wypatrzył jest paszą jego, a za wszelką zielenią śledzi.

9 Zechce li żubr ci służyć, albo czyż przenocuje u jasła twojego?

10 Zaprzęgniesz li żubra do zagonu powrozem twoim, albo czyż bronować będzie płosy za tobą?

11 Możesz li polegać na nim, przeto że wielką jego siła, a poruczyć mu trud twój?

12 Czyż możesz mu zawierzyć, że ci zwiezie twój wysiew, a go zgromadzi na toku twoim?

13 Rześkiem jest skrzydło samic strusich, ale czyż są to bocianie loty i opierzenie?

14 Znosi ona na ziemi jaja swoje, a daje się im w piasku wygrzewać.

15 A nie pomni, że może je nogą zgnieść, a dzicz stepu zdeptać.

16 Srogo postępuje z młodemi swojemi, jakoby nie jej były, a jeśli daremny jej trud, nie zaznaje trwogi,

17 Bo pozbawił ją Bóg mądrości, a nie użyczył jej rozumu.

18 Przy pierwszej sposobności unosi się wysoko, urąga rumakowi i jeźdźcy jego.

19 Czy użyczasz rumakowi dzielności? Czy przystrajasz szyję jego w grzywę falującą?

20 Czy puszczasz go w podskoki jakoby szarańczę? Przenikliwość rżenia jego wzbudza trwogę.

21 Ryją kopyta jego grunt, rad jest swej siły, wyrusza na spotkanie zbroi.

22 Urąga trwodze, a nie lęka się, a nie ustępuje przed ostrzem miecza.

23 Nad nim chrzęści kołczan, błyszczy włócznia i lanca.

24 Z drżeniem i gniewem wchłania pył, a nie daje się powściągnąć na głos trąby.

25 Gdy uderzy trąba zarży hej! a zdaleka wyczuwa bój, gromkie okrzyki wodzów i wrzawę bitwy.

26 Czyż mocą twego rozumu wzbija się jastrząb, rozwija skrzydła swe ku południowi?

27 Czyż na rozkaz twój wzlatuje orzeł, a ściele wysoko gniazdo swoje?

28 Na opoce zamieszkuje, a przebywa na urwiskach skał, jakby na zamczysku.

29 Ztamtąd wypatruje żer, daleko śledzą oczy jego.

30 A młode jego chlipią krew, a gdzie polegli tam on.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 40

✦

1 I odpowiedział dalej Wiekuisty Ijobowi, i rzekł:

2 Czyżby prawować się chciał jeszcze z Wszechmocnym bluźnierca? Strofujący Boga niechaj odpowie!

3 Zatem odpowiedział Ijob Wiekuistemu, i rzekł:

4 Zaprawdę, zbyt znikomy jestem - cóżbym Ci miał odpowiedzieć? Dłoń moję położę na usta swoje.

5 Raz mówiłem, a nie odezwę się więcej, nawet dwukrotnie, ale już tego nie uczynię!

6 Tedy odpowiedział Wiekuisty Ijobowi z pośród orkanu, i rzekł:

7 Przepasz jako mąż biodra swoje, a zapytam się ciebie, abyś mi sprawę zdał!

8 Czyż rzeczywiście chcesz prawo Moje w niwecz obrócić, obwinić Mnie, abyś się sam usprawiedliwił?

9 Masz li ramię jako Bóg? Możesz li jak On zagrzmieć głosem twoim?

10 Przybierz się tedy w wspaniałość i wielkość, a w blask i majestat się przyodziej!

11 Roztocz wybuchy gniewu twojego, spójrz na wszelką pychę a poniż ją!

12 Spójrz na wszelką pychę, a upokorz ją, a skrusz niegodziwców na miejscu.

13 Zagrzeb ich w prochu wespół; oblicza ich oplataj w potrzasku!

14 Tedy i Ja cię pochwalę, gdy wspomoże ci prawica twoja.

15 Oto behemot, któregom jako i ciebie stworzył, trawę niby wół zajada.

16 Spójrz na siłę w jego biodrach, a na moc w muszkułach jego cielska.

17 Zgina ogon swój potężny niby cedr, ścięgna jego lędźwi są mocno splecione.

18 Piszczele jego, niby rury z kruszcu, gnaty jego jako pręt żelazny.

19 Oto zaczątek na twórczych drogach Bożych, sam Stwórca jego podał mu jego miecz.

20 Jemu plonu swego dostarczają góry, gdzie wszelakie zwierzęta dzikie igrają.

21 Między krzewami lotosu wylega się; w kniei z sitowia i bagniska.

22 Osłaniają go lotosy cieniem swoim; otaczają go wierzbiny rzeczne.

23 Gdy ogarnie go strumień nie spłoszy się; spokojnie leży, choćby rzucił się Jordan w jego paszczę.

24 Któżby się tknął jego oczu, pętlicami przeszył jego nozdrza?

25 Zdołasz li wyciągnąć krokodyla wędą, albo powrozem utopionym w języku jego?

26 Izali zawleczesz sznur z sitowia przez chrapy jego, albo przebijesz ościeniem jego szczęki?

27 Czyż zwróci się do ciebie z mnóstwem próśb, albo przemówi do ciebie łagodnemi słowy?

28 Czyż zawrze umowę z tobą, abyś go przyjął na sługę wiecznego?

29 Czyż poigrasz z nim jako z ptaszkiem, a uwiążesz go dla dziewcząt swoich?

30 Czyż frymarczą nim towarzysze cechowi, albo dzielą go między przekupniów?

31 Czy naszpikujesz grotami skórę jego, albo harpuną rybacką jego głowę?

32 Połóż nań raz rękę twoją, a nie pomyślisz już, abyś walkę z nim wszczynał.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 41

✦

1 Oto nadzieja jego mylną by się okazała, wszak już na widok jego byłby powalony.

2 Niemasz takiego śmiałka, coby go pobudził - a któż ten, któryby się chciał stawić przed obliczem Mojem?

3 Któżby Mnie naprzód zobowiązał, abym mu odpłacić musiał? Wszystko pod całem niebem Moje jest!

4 Nie przemilczę o członkach jego, ani co się tycze sił jego albo harmonii jego ustroju.

5 Któż kiedy odsłonił wierzch jego pancerza, w dwoiste jego czeluście któż wniknie?

6 Wrotnice jego pyska, któż je otworzył - koliska zębów jego postrach!

7 Wspaniałe są łuski kolczugi, zwarte jakby pieczęcią z krzemienia.

8 Jedna z drugą się spaja, a wietrzyk między nie nie wnika.

9 Jedna do drugiej przylega, zczepiają się nierozdzielnie.

10 Parskanie jego rzuca błyski, a oczy jego jako rzęsy zorzy.

11 Z czeluści jego wyrywają się pochodnie, iskry ogniste wypryskują.

12 Z nozdrzy jego bucha dym, niby z garnka kipiącego, albo z kotłowiny.

13 Dech jego rozżarza węgle, z paszczy jego bije łuna.

14 Na szyi jego przemieszkuje siła, a przed obliczem jego skacze trwoga.

15 Sadlizny jego cielska przylegają szczelnie, jakby ulane na nim, niewzruszenie.

16 Serce jego stężałe jak głaz, tak, stężałe jak spodni kamień młyński.

17 Przed zerwaniem się jego truchleją najdzielniejsi, gdy porze fale tracą ducha.

18 Jeśli zaczepi go kto - ani oręż się nie ostoi, ani lanca, ani dziryt, ani harpuna.

19 Poczytuje za słomę żelazo, za zbutwiałe drzewo kruszec.

20 Nie spłoszy go strzała z łuku; w źdźbła obracają mu się kamienie procy.

21 Niby źdźbła znaczą maczugi, a drwi sobie z poświstu lancy.

22 U spodu zębate ma skorupy, zatacza niby cierlicę po mule.

23 Spienia niby kocioł głębię, morze przeistacza jakoby w uwar.

24 Za nim lśni się ślad (jego), zda się, że ma otchłań siwiznę.

25 Niemasz na ziemi mu równego; stworzony on, aby niczego się nie lękał.

26 Wszystko co wysokie lekceważy; królem on wszystkich zwierząt dzikich.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 42

✦

1 Zatem odpowiedział Ijob Wiekuistemu, i rzekł:

2 Uznaję, że możesz wszystko, i że nie niedościgły dla Ciebie żaden zamysł.

3 Gdzież ten, któryby zamroczył postanowienie (mowami) bez rozsądku? Mówiłem też, alem nie rozumiał; zbyt dziwne to rzeczy dla mnie, których nie pojmuję.

4 O racz wysłuchać, abym mówić mógł, zapytam się Ciebie, a Ty mnie oświeć.

5 Ze słuchu uszu tylko słyszałem o Tobie; wszakże teraz ujrzało Cię oko moje.

6 Przeto odwołuję i pokutuję w pyle i w prochu.

7 A gdy rozprawił się Wiekuisty w słowach tych z Ijobem, rzekł Wiekuisty do Elifaza z Themanu: Wspłonął gniew Mój przeciw tobie i przeciw dwóm przyjaciołom twoim, żeście nie mówili tak szczerze o Mnie jak sługa Mój Ijob.

8 Teraz przeto weźcie sobie siedm cielców i siedm baranów, a idźcie do sługi Mojego Ijoba i złóżcie całopalenie za siebie; Ijob zaś, sługa Mój, niechaj pomodli się za wami; bo tylko oblicze jego uwzględnię, abym nie postąpił z wami według nieuczciwości waszej, albowiem nie mówiliście o Mnie tak szczerze jak sługa Mój Ijob.

9 Poszli tedy Elifaz z Themanu, i Bildad z Szuach, i Coar z Naamy, i uczynili jako im powiedział Wiekuisty; i uwzględnił Wiekuisty oblicze Ijoba.

10 I odmienił Wiekuisty los Ijoba, gdy modlił się za przyjaciółmi swoimi, i rozmnożył Wiekuisty wszystko co był posiadał Ijob w dwójnasób.

11 Wtedy zeszli się doń wszyscy jego bracia, i wszystkie jego siostry i wszyscy jego znajomi poprzedni, i jedli z nim chleb w domu jego, i wyrazili mu współczucie swoje, i pocieszyli go z powodu całego nieszczęścia, które przywiódł nań Wiekuisty; i udzielili mu każdy po jednej kesycie, i każdy po jednym kolczyku złotym.

12 A tak błogosławił Wiekuisty ostatnim czasom Ijoba bardziej niż poprzednim, tak że posiadł czternaście tysięcy owiec, i sześć tysięcy wielbłądów, i tysiąc jarzm wołów i tysiąc oślic.

13 Miał też siedmiu synów i trzy córki.

14 I nazwał imię pierwszej Jemima, a imię drugiej Kecya, a imię trzeciej Kerenhapuch.

15 A nie znaleziono kobiet równie pięknych jak córki Ijoba w całym onym kraju; i dał im ojciec ich dziedzictwo między ich braćmi.

16 I żył jeszcze Ijob potem sto czterdzieści lat i oglądał dzieci swoje, i dzieci dzieci swych, aż do czwartego pokolenia,

17 I umarł Ijob stary i syt dni.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0